

Dla żony szejka...



UPOMINEK dla żony... szejka. Platynowe okulary słoneczne w kształcie żyłki, wysadzane 30 brylantami za jedyny milion marek (RFN).

W Ministerstwie Kultury i Sztuki

Noworoczne spotkanie

CZOŁOWI przedstawiciele świata kultury przybyli wieczór do Ministerstwa Kultury i Sztuki na tradycyjne spotkanie noworoczne. Wśród obecnych znajdowali się reprezentanci różnych dziedzin twórczości: pisarzy, artystów, muzyków i filmowców, dziennikarzy, działaczy kulturalnych.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele centralnych władz politycznych, państwowych i społecznych. Witając zebranych, gospodarz spotkania, minister kultury i sztuki K. Ziemiński, zwrócił się do gości z życzeniami na nowy rok. Wskazał na trudności, które stoją przed nami, ale wyraził nadzieję, że w 1984 roku uda się osiągnąć więcej. Wskazał na trudności, które stoją przed nami, ale wyraził nadzieję, że w 1984 roku uda się osiągnąć więcej.

Nowa publikacja KAW

„Zamach na papieża”

WARSZAWA PAP. Nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej w cyklu „Konflikty” ukazała się interesująca publikacja pt. „Zamach na papieża”. Autor — Eugeniusz Guz — analizuje w niej szereg zdarzeń i okoliczności towarzyszących samej sprawie, jak i następujących po nim wydarzeń. Omawia różnie implikacje zamachu.

II Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR

JUTRO, w sobotę 7 bm. o godz. 9 (sala konf. KW) rozpocznie obrady II Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Szczecinie. Podsumowania minionej kadencji i wyboru nowych władz partyjnych miejskiej instancji dokona 296 delegatów (43 robotników, 253 prac. umysłowych), z których ponad połowa (180) wybrana została na konferencję po raz pierwszy.

Poszukiwać nowych rozwiązań

W PRZEDNIU tego ważnego dla miejskiej instancji wydarzenia, poprosiliśmy o rozmowę członka Komitetu Miejskiego Zbigniewa Borkowskiego — I sekretarza Wzłaj PKP w Szczecinie.

— PRZED 30 miesiącami, w trzy dni po zakończeniu I Konferencji w wyniku której otrzymano w tym roku przerwy, Komitet Miejski w Szczecinie rozmawiał na temat planów i zamierzeń w rozpoczętej kadencji. Dzisiaj wracamy do rozmowy sprzed dwóch i pół roku. A więc — co za nami, co przed nami?

MAGAZYN

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 6, 7, 8 STYCZNIA 1984 ROKU
Nr 5 (11 888) Rok założenia 1945 Nakład: 160 000 egz. Cena 7 zł

Cztery programy operacyjne w planie 1984 roku

O ogólną równowagę ekonomiczną państwa

ZA PODSTAWOWE cele społeczno-gospodarcze planu na 1984 r. przyjęto m.in.: zapewnienie wyższości społeczeństwa, zaopatrzenie ludności w niezbędne do codziennego życia artykuły przemysłowe, tworzenie warunków wzrostu budownictwa mieszkaniowego, poprawę zaopatrzenia w leki i środki higieny oraz opieki zdrowotnej, ochronę socjalną grup ludności znajdujących się w najtrudniejszych warunkach, ochronę środowiska naturalnego, zapewnienie postępu w osiągnięciu ogólnej równowagi ekonomicznej państwa i równowagi w podstawowych dziedzinach działalności gospodarczej.

◇ PRODUKCJA przemysłowa powinna osiągnąć poziom około 8 650 mld zł, a więc o 170 mld zł więcej od założen NPSG dla 1984 r.

◇ Utrzymane zostaną cztery programy operacyjne dotyczące transportu drogowego i kolejowego, żywienia ludności, zdrowia oraz produkcji wyrobów o dziełowych dziecięcych dla dzieci i młodzieży do lat 15.

◇ Nastąpi zahamowanie tendencji spadkowej i wzrost

głównia żywności chłepnej o 1—1,5 mln sztuk, a była o 230 tys. sztuk. Import zbóż wyniesie 3 mln ton, import pasz wysokobiałkowych — 1250 tys. ton. Zakłada się utrzymanie dotychczasowego poziomu norm przydziału mięsa na kartki, pokryte zostaną potrzeby wynikające z reglamentowanej sprzedaży masła.

◇ Zakłada się dalsze zacieśnienie więzów gospodarczych z krajami RWPG, przede wszystkim z ZSRR, czemu sprzyjać będzie realizacja postanowień XXXVII Sesji RWPG oraz zawarte ostatnio umowy gospodarcze, a także możliwość dalszego korzystania z dogodnych kredytów radzieckich.

◇ W obrotach z krajami II obszaru płatniczego podstawowe znaczenie ma uzyskanie na eksport dostatecznej ilości towarów, spełniających wymogi stawiane przez rynek światowy.

— Osobiście uważam, że nasza pierwsza kadencja można określić w sposób następujący: zaczęliśmy sprawy organizacyjne, zbudowaliśmy podstawy działania największej miejskiej instancji na Pomorzu Zachodnim.

— Wróćmy jednak do konkretnych. W dokumentach przygotowanych na jutrzejszą konferencję znalazłem zapis, z którego wynika, że należy podjąć działania zmierzające do usprawnienia transportu lotowego, w tym PKP. Jest to przedsięwzięcie wręcz gigantyczne. I trudno dzisiaj przeciegnąć obywateli

— Jest oczywiste, że działania Komitetu Miejskiego w Szczecinie, na rzecz poprawy funkcjonowania PKP, to za mało. Kolejnictwo, to od lat nie doinwestowany gigant, którego

◇ Dochód narodowy wytworzony osiągnie około 5640 mld zł, tj. 2,6 proc. więcej niż w 1983 r., dochód narodowy do podziału wyniesie 5345 mld zł, tj. 1,8 proc. więcej niż w ub.r. Spożycie osiągnie 4260 mld zł, tj. 2,4 proc. więcej niż w ub.r.

◇ Zakłada się wzrost realnych dochodów ludności o 1,2 proc. przy jednoczesnej popra-

(Dokończenie na str. 2)

„Ojciec chrzestny” • Powróci Fleur • Burton jako Wagner

TVP odbudowuje swoją filмотекę

JUŻ święta i program sylwestrowo-noworoczny przyniosły kilka niezłych propozycji filmowych — od polskich filmów archiwalnych poczynając, a na westernach („Rio Lobo”) i musicalach („Hallelujah, Dolly!”) kończąc. Czy jednak nie byłoby tak jak poprzednio, nadzwyczajny wysiłek, czy znów nie będziemy raczej oglądali produkcji „klasy B”? Otóż są szanse na zbudowanie całkiem interesującego i wartościowego repertuaru filmowego TVP. Zgromadzone bowiem wiele pozycji, które powinny zadowolić amatorów różnych gatunków twórczości. I tak zobaczymy 6-odcinkowy serial angielski „Kro-niki Barchestru” wg powieści autora „Palliserów” A. Trollope’a z bardzo lubianą przez telewidzów Fleur („Saga rodu Forsythe’ów”), czyli Susan Hampshire. Będzie także francuska (swego czasu oglądaliśmy angielską) odcinkowa wersja „Nany” wg Zolii, 4-odcinkowy „Pies Baskerville’ów” oraz trzy półtoragodzinne odcinki bardzo interesującego filmu francuskiego „Dr Teyran” z Michélem Piccolim w roli tytułowej. Fra-pującą zapowiada się 10-odcinkowy „Wagner” (prod. ang.-weg.), czyli biograficzna opowieść-rzeka o słynnym kompozytorze kreowanym przez Richarda Burtona i z Vanessa Redgrave w roli Cosimy. Z liczącej ostatnio grupy filmów biograficznych zobaczymy także „Berliozę” (fr.) oraz — coś cał-

W. Jaruzelski spotkał się z prymasem J. Glempem

WARSZAWA PAP. 5 bm. odbyło się spotkanie gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, prezesa Rady Ministrów PRL z kard. Józefem Glempem, prymasem Polski.

Rozmówcy, oceniając najważniejsze wydarzenia minionego roku, dali wyraz zadowoleniu z pomyślnego dla Polski przebiegu drugiej wizyty papieża Jana Pawła II w naszym kraju.

W toku spotkania omówiono niektóre istotne problemy z zakresu stosunków państwo — Kościół i wymieniono poglądy na sytuację w kraju w kontekście aktualnych napięć międzynarodowych.

Premier i prymas wyrazili zaniepokojenie eskalacją zbrojeń. Oba rozmówcy byli zgodni, że Polska jako kraj wyjątkowo doświadczony przez II wojnę światową ma szczególne powody zabiegać o uratowanie pokoju światowego, do czego może przyczynić się dalszy rozwój kontaktów między władzami PRL a Stolicą Apostolską.

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 8 stycznia — 100 lat temu w 1884 r. urodził się Kornel Makuszyński, pisarz humorysta, którego twórczość na pewno znały wszystkie dzieci i ich rodzice.

Wschód Słońca — 7 stycznia 7.44; 13 stycznia 7.40; Zachód Słońca — 7 stycznia 15.41; 13 stycznia 15.49.

W NADCHODZĄCYM tygodniu imieniny obchodzą: 7.1. (s) Julian, Lucjan, Rajmund; 8.1. (m) Mieczysław, Seweryn, Teofil; 9.1. (p) Marceja, Julian, Marcell; 10.1. (w) Grzegorz, Jan, Wilhelm; 11.1. (s) Honorata, Aleksander, Feliks; 12.1. (cz) Arkadiusz, Benedykt, Bernard; 13.1. (p) Wacław, Bożenka.

WAZNIEJSZE daty i wydarzenia: 7.1. — 102 lata temu (1882) zmarł we Lwowie J. Łada Łukaszewski, architekt, konstruktor pierwszych lamp naftowych; 8.1. — 100 lat temu (1884) urodził się K. Makuszyński, autor książki dla dzieci i młodzieży; w

(Dokończenie na str. 2)

— coś ciekawych wieczorów... (gd)

Na Oceanie Indyjskim

Szczegóły spotkania „Daru Młodzieży” i „Pogorii”

JAK informowaliśmy wczoraj „Daru Młodzieży” i „Pogorii” spotkały się na Oceanie Indyjskim. Obydwa statki zaleyły w dryfie. Z „Pogorii” opuszczono ponton, na którym przybyła na pokład „Daru” delegacja barkentyny z

zastępcą kapitana — Andrzejem Drapellą, kapitanem żeglugi wielkiej — zawodowym marynarzem, znanym polskim żeglarzem i entuzjastą pływania i wychowywania młodych poprzez żeglowanie pod płótnami na morzach. Wymieniono okolicznościowe upominki, karty pocztowe z wizerunkami obywateli żaglowców, ośmiopłowne specjalnymi pieczęciami. M.in. na „Pogorii” jeden z żeglarzy przez ostatnią noc wykonał specjalną pieczęć upamiętniającą to niezwykle spotkanie. Z „Daru” przekazano odpowiednie elementy żeglarskiego wyposażenia, zaś młodzieńka załoga otrzymała kilka kilogramów słodyczy, co zostało na „Pogorii” przyjęte z entuzjazmem.

Następnie „Dar” przekazał na „Pogorie” przedstawicieli polskiej TV a sam, ustrojwszy się we wszystkie żagle, rozwinął dobrą prędkość ponad 12,5 węzła, pełniąc rolę filmowo-telewizyjnego aktora. Rzadka okazja sfilmowania żaglowca na oceanie pod pełnym ogłoszowaniem została w pełni wykorzystana.

Młodzieńka załoga „Pogorii” znajduje się w doskonałej dyspozycji psychofizycznej. Nauka przebiega normalnie, zaś młodzi są oczarowani żeglugą, samym jachtem, nie mówiąc już o odpowiedzianiu dotąd 28 portach w 15 krajach Europy, Afryki i Azji. Przed nimi Indie i 15 innych jeszcze krajów w długiej drodze wokół Afryki do Gdyni, gdzie „Pogoria” ma zaciągnąć 1 czerwca br.

O godzinie 11.40 rozległy się trzy długie i jeden krótki — sygnały dźwiękowe obywateli żaglowców. „Dar” postawił ponownie wszystkie płótna, oddając się szybko do swojej mniejszej siostrzyczki, która kładąc się kursiem dość ostro na wiatr, po kilkunastu minutach zginęła za widnokręgiem.



ZERMATT to uroczą alpejską wioską u podnóża Matterhornu, szóstego co do wielkości szczytu w Europie — 4478 m n.p.m. Na jej terenie wprowadzono zakaz wjazdu samochodów. Przyjeżdżając tu liczni turyści poruszają się saniami, dorożkami oraz mini-samochodzikami elektrycznymi.

CAF — UPI

Nigeria

Gen. Buhari o problemach kraju

W LAGOS odbyła się pierwsza konferencja prasowa generała Mohammeda Buhari, szefa nowego rządu wojskowego, który w końcu ubiegłego tygodnia przejął władzę w Nigerii. Gen. Buhari omówił problemy ekonomiczne i finansowe Nigerii, zwłaszcza sprawę zadłużenia zagranicznego, w której to kwestii toczą się rokowania z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Szef nowego rządu przyznał, że Nigeria będzie zapewne musiała przyjąć „nieprzyjemne warunki kredytu”, czyniąc w ten sposób aluzję do ewentualnej dewaluacji naira — pieniądza nigeryjskiego.

Gen. Buhari stwierdził ponadto, że rząd jego będzie respektował zobowiązania międzynarodowe Nigerii oraz zapewnił, że Nigeria nie zamierza występować o OPEC.

Przed 30 laty

Peron chciał kupić Falklandy

LONDYN PAP. Londyński „Times” ujawnił w poniedziałek, że rząd Juana Perona zaproponował pisać 30 laty W. Brytanii zakupienie Wysp Falklandzkich.

Ofertę Perona przedłożył zaproszonemu specjalnie do hotelu Park Lane przedstawicielom Foreign Office wysłannik rządu argentyńskiego na uroczystości koronacyjne królowej Elżbiety, kontradmirał Alberto Tesaire, pełniący również obowiązki przewodniczącego argentyńskiego Senatu. Tesaire powołał się na precedens: udzielenie przez Londyn baz na Antylach Stanom Zjednoczonym w zamian za 50 niszczycieli w okresie drugiej wojny światowej.

Jednakże lord Reading, będący wówczas podsekretarzem stanu w Foreign Office odrzucił zdecydowanie ofertę Perona, stwierdzając, iż mieszkańcy Falklandów jednomyślnie wyrażają chęć pozostania pod flagą brytyjską, a ewentualne „dojście transakcji do skutku” wywołałoby oburzenie opinii publicznej grożące upadkiem rządu.

W archiwum nie ma wzmianki nt. zaproponowanej przez Buenos Aires ceny. Jako ciekawostkę można podać fakt, iż emisariuszowi argentyńskiemu porzucił na wielki błąd przybycie do Londynu po cywilnie-

mu i do tego bez żadnych oznaczeń. Bez munduru nieszczęśliwie sprawiał wrażenie podrzędniejszego kelnera.

Wyniki badań socjologicznych w Szwecji

Chłopi i pastorki najwierniejszymi małżonkami

SZTOKHOLM PAP. Panie, wstępujące w związek małżeński z chłopem lub pastorem, mogą być spokojne o trwałość wspólnoty. Natomiast aktorki, pisarki, prowadzący dyskoteki, są raczej nieodpowiednimi kandydatkami na mężów. Wynika to z badań na temat odsetków rozwiedzionych w różnych grupach zawodowych w Szwecji, opublikowanych w poniedziałek przez sztokholmski „Dagens Nyheter”.

Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku pro-dukcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym — 1,46 proc. — rolników. Okazało się, że najmniej rozwiedzionych jest wśród rolników — 1,46 proc. i pastorków — 2,2 proc. Wg spisu powszechnego z 1980 r. wśród 4 mln Szwedów w wieku produkcyjnym osoby mające za sobą nieudane małżeństwo stanowiły 7,49 procent.

Statystykę, w której brak rozróżnienia mężczyzn i kobiet, otworzyła aktorki — 14,23 proc. po co najniższym

◆ Dowód osobisty AB 1604477 ◆ Na koszt rządu australijskiego...

KTOŻ nie marzy o dalekich podróżach? Nawet Zbigniew Boniek wyznał niedawno, że chciałby pokazać ionicie karnawał w Rio...

Państwa C. z zanego m. Krakowa, różniło od początku sporo od państwa Bonkostwa. Wiedli żywot skromny, za granicą do niedawna nie bywali i nie pociągano do specjalnie pana Jana, z zawodu mistrza urządzeń sanitarnych, ani pan Stanisław — pracownicy służby zdrowia na przedczesnej rencie. No, może coś tam się roilo w 12-letniej główce córki Mariolki, ale od kiedy to osoby w tym wieku decydują za mamę i tatę?

A przecież właśnie w ciągu ostatnich dwu lat państwo C. z Mariolką odbyli swą „podróż życia”. Konkretnie — do Australii. I — z powrotem.

Z rozmowy przy kawie z panią Stanisławą i panem Janem oraz z kilkoma innymi osobami w podwawelskim grodzie reporter uzyskuje taki oto zgodny obraz okoliczności, które doprowadziły do wspomnianej ekspedycji, jej poszczególnych faz i finału mało dla państwa C. radosnego, ale nie pozbawionego ani pewnej dozy optymizmu, ani też waloru przestrogi dla podobnych im naiwnych. Pan Jan określił to dokładnie tak:

— Dobrze, że tak się to wszystko skończyło, chociaż do końca życia będziemy sobie pluili w brodzie i ostrzegali innych: Ludzie! Nie dajcie się zwariować!

WYJEŻDŻAJĄC po raz pierwszy w życiu za granicę, w kwietniu 1981 r. do Austrii, pan C. nie był jeszcze całkiem „zwarowany”. Korzystając z urlopu pomnożonego o zaległości chciał — jak wielu — po prostu wspomóc rodzinny budżet, kupić to i owo z rzeczy coraz mniej lub w ogóle niedostępnych w kraju. Zahaczył się na mieszkanie w Wiedniu u dalekiej krewnej żony, Anieli L. i w znacznym stopniu zrealizował swe plany, pracując głównie przy wiosennych robotach ogrodniczych w tamtejszych willach i dachach. Wrócił do Krakowa w lipcu, ale z planami rozszerzonymi już o nowe elementy podsunięte przez panią Anielę. Zaproponowała ona mianowicie, aby państwo C. przyjechali nad Dunaj całą rodziną, gdzie w końcu jest lepiej niż nad Wisłą. Miało być lepiej również w kwestii dla nich kłopotliwej, tzn. w bardziej skutecznym od krakowskiego leczenia poważnej choroby nerek pani Stanisławy. Na początek — rzecz jasna — wymagałoby to pewnych finansowych wkładów.

Ale od czegoż jest przecież rodzina, nawet z linią „siódma woda po kieleciu”, która gotowa jest pomóc, a ponadto w Krakowie mieszka brat pani Anieli, który pożyczyc państwu C. ile trzeba — najlepiej pod zastaw ich własnościowego mieszkania spółdzielczego. Oddadzą, gdy się dorobią i wrócą znów pod Wawel.

Od lipca do listopada 1981 r. a przypominajmy sobie, jak trudny dla osób najspokojniejszych w Polsce był to okres, państwo C. coraz bardziej dryfowało w kierunku zaskarżonego im planu „staniecia raz w życiu na nogi”, tym bardziej że braciśzek pani Anieli okazał się chętny do pomocy. Nie zmarnowało ich specjalnie to, że ostatecznie pomoc ta przybrała formę prywatnej pożyczki w zamian za oficjalne i jedyne ważne wobec prawa przepisanie mieszkania na jego nazwisko. 5 listopada 1981 r. cała trójka w komplecie z paszportami, w których podówczas jeszcze nie trzeba było mieć austriackich wiz, wyjechała z Krakowa przez

Katowice do Wiednia. A jakże! do pani Anieli. Ich pobyt u niej trwał jednak tym razem już tylko dwa dni. Gospodyni nie odwoływała się już tym razem do rodzinnych koligacji, a przeciwnie, po 48 godzinach zaprowadziła pana Jana na policję, wielkodusznie służąc za tłu maczkę, ponieważ znajomość jakiegokolwiek języka — poza polskim — w rodzinie C. występowała, i to w słabym stopniu, tylko w wypadku 12-letniej Mariolki.

„Następnie zostaliśmy przewiezieni przez funkcjonariuszy po liści mikrobusem do obozu w

— Wszyscy, a najbardziej chyba ja, mający w oczach niedawny przecież, pierwszy pobyt w Austrii, byliśmy zaskokowani takim początkiem naszego „staniecia na nogi”. W miesiąc później, gdy wraz z grupą Polaków przewieziono nas do pensjonatu „Wuerzburg” w miejscowości Bad Gleichenberg, doszła do nas przy chudym, margarynowo-marmelowym śniadaniu wiadomość: „W Polsce wojna!”. Było to 13 grudnia 1981 r. Przy pierwszej w naszym życiu „choince” na obczyźnie plakaliśmy całą trójką...

POBYT państwa C. w Austrii, najpierw w znanym obo-

skirchen, prostując przy spisywaniu danych (że nie należał do „Solidarności”, ale do związków branżowych). W chwilach najgłębszej desperacji nie godził się również na składanie jakichkolwiek szkódzących Polsce deklaracji. Trwał przy tym, że nie jest emigrantem politycznym nie prosił o azyl, jak wielu — nie stety — kreujących się w szaty co najmniej regionalnych liderów opozycji, a mających na swym koncie wyczyny w rodzaju wypisania antypaństwowego hasła w pomieszczeniu ustronnym.

Taka postawa pana Jana okazywała się zresztą kamyczkiem

przetransportowani, zaszła konieczność zakupu grzałki do wody, to najtańsza kosztowała 5 dolarów i 99 centów. Na zakup śrubokręta, niezbędnego dla naprawy kontaktów w dwu kłitkach w budynku o dumnej nazwie „Hartley”, pan Jan — już się nie zdecydował. „Pożyczylem go od Polaka imieniem Adam, który trafił tu razem z nami z Wadowiec...”

HUMORY poprawiło na krótko wezwanie dnia następnego do obozowego biura zatrudnienia, gdzie ponownie spisano wszystkie personalia pana C. łącznie z informacją, że służbę wojskową w Polsce odbywał w WOP-Zgorzelec i przyobiecano tymczasowy, faktycznie regularnie wypłacany zasiłek w wysokości 92 dolarów i 50 centów. Było to jednak — jak pisze pan Jan — „tyle co z trudem pokrywało koszty prostego wyżywienia, środków higieny osobistej, natomiast już nie starczało na lekarstwa dla mojej żony, które nawet w kryzysowej Polsce miała i to bezpłatnie”. Co gorsza, już w ciągu pierwszych dni w austrijskim tym razem obozie okazało się, że są to osoby mieszkające i oczekujące bezskutecznie na pracę od kilku miesięcy.

— Żadne z nas już dokładnie nie pamięta, kto to wówczas powiedział pierwszy, chyba Mariolka, ale faktem jest, że padło między nami zgodne: „Wróćmy do domu!”

Nie było to takie proste. Zgłoszenie do funkcji obozowej nazwiskiem Ewa Szpuna, później zaś do niejakiego Krzysztofa Ciesielskiego, wreszcie do austrijskich urzędników o nazwiskach zupełnie dla państwa C. nieczytelnych — już choćby z braku znajomości języka — wywoływało sarkastyczną uwagę: „Ależ oczywiście, nikogo nie będziemy zatrzymywać na siłę. Proszę tylko zwrócić uwagę, że sam przelot w jedną stronę kosztuje 1073 dolary od osoby. Czy dysponują państwo takimi kwotami?”

Państwo C. oczywiście nie dysponowali i — jak mówią — gdyby nie szczególny zbieg okoliczności spędziłby pewnie kołajną Gwiazdkę na antypodach, bez chinki i oplatka, który rolę w grudniu 1982 r. spełniał opieczony kawalek tostu. I rzecz nawet nie w tym, że konsul PRL w Sydney pan Nowak, do którego dotarł, nie zainteresował się nimi. I on pewnie nie mógłby wiele pomóc, gdyby nie to, że austrijska biurokracja jeszcze w Austrii popełniła fatalny błąd. Przypominajmy — całą rodzinę C. zabrano tylko powierzchownie, a pani Stanisława była (i jest) ciężko chora. Dla świętego spokoju ściągnięto zatrzymane w Austrii paszporty i zgodzono się na wyjątek. Tak oto w czerwcu br. na koszt rządu australijskiego państwo C. znaleźli się znów pod Wawelem.

Jest im ciężko, nawet bardzo ciężko. Pan Jan podobnie jak i żona otrzymał z powrotem swój dowód osobisty serial AB nr 1604477 (oczekujący na niego od wiosny 1981 r.). Ma zapewnioną pracę w swoim fachu. Ale mieszkają kątem u chorej matki, bo w ich dawnym mieszkaniu rezyduje legalnie inny po siadacz — dowodu osobistego PRL, brat wspomnianej już na wstępie wiedeńskiej „naganiaczki”. Sprawa państwa C. zainteresowała się krakowski PRON. Mariolka odrabia skutecznie szkolne zaległości, a nowe koleżanki pytają ją czasem o kan gury. Odpowiada, że woli je oglądać w ogrodzie zoologicznym...

„Podróż życia” państwa C.



Treiskirchen. Po przyjeździe do bazyliki tłumy osób z małymi dziećmi na polu, oczekujące na przyjęcie do obozu. Umieściliśmy nas to części zamkniętej, na tzw. kwatery. Cze kałimy na wezwanie do godz. 22 do pokoju, gdzie pobrano nam odciski palców, spisano dane personalne, a także zatrzymano nam posiadane paszporty polskie. Następnie wydano nam koce i metalowe naczynia i umieszczono nas w zbiorczej sali, w której znajdowało się około 80 osób — kobiet, mężczyzn i dzieci.

— Napisał pan Jan w 20 miesięcy później, już po powrocie do Krakowa. A w rozmowie z reporterem dodał:

z Treiskirchen, a następnie w Bad Gleichenberg trwał od listopada 1981 do września 1982 r. Stopniowo brały w lew nie tylko koce, „staniecia na nogi” w przenośni i — w wypadku ciężko chorej pani Stanisławy — niemal dosłownie. Kontakty z Anielą L., mającą istotny wkład w całą życiową decyzję państwa C. stały się sporadyczne i — z jej strony — wręcz wrogie.

Stało się tak zwłaszcza od chwili, gdy pan C. zdystansował się wobec wszystkich raz po raz przez część obozowych lokatorów oraz ich miejscowych opiekunów różnych hec o niedygnownie politycznym charakterze. „Podpadł” już w Trei-

29 WRZEŚNIA 1982 r. państwo C. w grupie ponad 100 innych Polaków przetransportowani zostali do Frankfurtu nad Menem, a stamtąd na pokładzie australijskiego Jumbo-jeta wykonali „kangurzy skok” przez Rzym, Ateny, Bombaj, Perth — do Sydney.

Powitaniu w Australii nie towarzyszyły fanfary. Po rutynowej odprawie celnej wszyscy mężczyźni zostali zaproszeni do osobnego pomieszczenia, gdzie każdemu na podstawie wizerunkowej wypełniono i wręcono na książeczkę czekawkę z wkładem opiewającym na 10 (dziesięć) centów. Miało to wartość więcej niż symboliczną, bo np. gdy w obozie Leightonfield chad następni przybyli zostali

Stały fragment gry

PANI Barbara jest bardzo uparta i głucha na nasze perswazje. — Mimo wszystko proszę, podziękujcie tym panom, przecież nieczęsto z taką obsługą teraz się spotykamy... Otóż to — „PODZIĘKOWACI”.

I za co? Przeglądając proszę można łatwo dojść do wniosku, że

smaczny chleb, a nie zakalek, kierowcy autobusu, że dowiódł nas szczęśliwie do przystanku, nie szarpał wozem przy ruszaniu, itp., itd.

Przyzwyczajiliśmy się bowiem do tego, że panienka w okienku pocztowym opitowuje sobie paznokcie, pije herbatę lub kawę i nie patrząc na nas warczy: „Drobnego proszę! A ja co, urodziłam?” I piekarz produkuje dwie plaćki ciasta chleba, szewc parzy buty, że... przykłady można mnożyć.

Na dobrą sprawę wielu z nas robi ogromną łaskę, że pracuje. Pojęcie „obowiązek” poszło, niestety, gdzieś w zapomnienie. W

ten sposób uczciwa, ale normalna praca staje się ewenementem, za którą należą się szczególnie gorące podziękowania.

I otóż pani Barbara, osoba dość nietypowa, miała kłopoty z kupnem sukienki. We wszystkich sklepach, a sporo ich obokoleowało — cedzono słowa, ironicznie patrząc na jej dość korpulentną sylwetkę.

— Nie ma i nie będzie. A jak się ktoś taki urodził...

Za co dziękujemy?

wszystkim ludziom spełniającym rzetelnie swoje normalne obowiązki i trzeba dziękować. A więc panience z okienka pocztowego należą się gorące podziękowania za to, że raczyła sprzedać nam znaczki i że wydała resztę, choć zapłaciłmy jej nie monetami, a banknotem powiewającym 50-złotowym. Trzeba podziękować piekarzowi, że wypieki

i nie patrząc na nas warczy: „Drobnego proszę! A ja co, urodziłam?” I piekarz produkuje dwie plaćki ciasta chleba, szewc parzy buty, że... przykłady można mnożyć.

Na dobrą sprawę wielu z nas robi ogromną łaskę, że pracuje. Pojęcie „obowiązek” poszło, niestety, gdzieś w zapomnienie. W

Juliusz SMO CZYŃSKI

Jerzy PAJKOWSKI

Dla „korzonkowców“ i „dyskoboli“

— PRZYWIODŁA mnie do pana autentyczna ciekawość. Podobno terapia manualna, którą pan uprawia, to prawie to samo co kregarstwo. Lekarz — i coś, co traci zachorem? Czy to możliwe?

— Oczywiście. Terapia manualna to przecież kregarstwo w wydaniu medycznym.

— Dziedzina u nas bardzo mało znana...

— W Polsce terapię manualną rzeczywiście stosuje się od niedawna. Ale jej naukowe podstawy wypracowano w krajach zachodnioeuropejskich już w latach pięćdziesiątych. Potem zainteresowali się tą metodą naukowcy z Czechosłowacji. Właśnie tam, u profesora Lewitę uczył się pierwszy nasz specjalista. W Polsce za prekursora terapii manualnej można uznać prof. plk. Henryka Chmielewskiego z Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.

— Pan jest uczniem tego specjalisty?

— Owszem. Jestem absolwentem Wojskowej Akademii Medycznej.

— Ale zainteresowanie terapią manualną przyszło później. Zajmowałem się najpierw medycyną sportową, zrobiłem specjalizację w neurologii i rehabilitacji narządu ruchu. Dopiero jako ordynator Oddziału Rehabilitacji w Szpitalu Wojskowym w Szczecinie zacząłem stosować tę metodę leczenia.

— Oczywiście, przedtem musiałem zaliczyć gruntowne szkolenie w Łodzi u prof. Chmielewskiego i w Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, gdzie od 1974 roku prowadzone są regularne kursy w zakresie terapii manualnej. O ile wiem, ukończyło je oprócz mnie jeszcze kilku lekarzy ze Szczecina.

— Co jest istotą terapii manualnej?

— Jest to leczenie odwracalnych zaburzeń czynności stawów kregosłupa i stawów obwodowych, leczenie polegające na mechanicznym przywróceniu prawidłowej ruchomości stawom. Zabiega się w nich o poprawę ruchomości stawów. Zabiega się z technikami stosowanymi przez kregarzy.

— Czy jest to metoda skuteczna?

— Najbardziej efektywna jest w leczeniu zespołów bólowych kregosłupa, przy dyskopatii, przecięciach, zmianach zwyrodnieniowych. Pomocna jest w takich przypadkach farmakologia, ale jest to przecież leczenie objawowe, a nie przyczynowe. Skuteczniejsza jest fizykoterapia, leczenie ruchem, balneoterapia. Ale w obecnych warunkach organizacyjnych, gdy brakuje gabinetów fizykoterapii, są

gimnastycznych — trudno stosować te zabiegi na szeroką skalę.

— TERAPIA manualna wydaje mi się dodatkową bronią w walce z bólami w zespole kręgosłupa. Jest to próba radykalnego leczenia przyczynowego,

— Pełnej odpowiedzi na to pytanie mógłby udzielić chyba tylko socjolog. Dodam może tylko, iż w tym złożonym zjawisku jedną z przyczyn jest na pewno niewydolność społecznej służby zdrowia. W Czechosłowacji

na przykład niemal w każdej przychodni specjalistycznej przyjmują lekarze stosujący terapię manualną, u nas chorzy kwalifikujący się do takiego leczenia trafiają do znachorów.

— Jak wielu pana pacjentów kwalifikuje się, by stosować wobec nich terapię manualną?

— Zdecydowana większość pacjentów leczonych w przy-

chodni przyszpitalnej i zgłaszających się do gabinetu usprawniania leczniczego w „Medicusie“, to ludzie z bólami kręgosłupa, głowy, karku, stawów, z dyskopatią, z lumbalgia, którą chorzy bardzo często nazywają zapaleniem korzonków. Po specjalnym zbadaniu chorego, które polega na określeniu ruchomości segmentarnej kręgosłupa

O terapii manualnej, czyli kregarstwie w wydaniu medycznym

„Kurier“ rozmawia z lek. med. ppik. Ryszardem WETOSZKĄ — ordynatorem Oddziału Rehabilitacji w Szpitalu Wojskowym w Szczecinie

kąta udaje się w wielu przypadkach.

— Domyślałem się, że trzeba mieć talent w dloniach i sporo doświadczenia, by podjąć się leczenia chorego tą metodą. Tymczasem są to cechy, którymi przede wszystkim szczyć się kregarze. Medycyna ludowa święci zresztą ostatnio wielkie triumfy. Podobno do Szczecina też przyjeżdża kregarz i leczy z dobrym skutkiem.

— Nawet go znam. Wiele razy przyglądałem się jego pracy. To człowiek, w którego rodzinie doświadczenia w kregarstwie przechodzą z pokolenia na pokolenie. Sporo się od niego nauczyłem...

— Rany boskie! Lekarz w terminie u znachora?

— Można to i tak nazwać. Kregarstwa nie należy lekceważyć. Uznano je za jedną z dziedzin paramedycznych, takich jak akupunktura, różdżkarstwo, bioenergoterapia. Są to metody wciąż jeszcze nie rozpoznane do końca od strony naukowej, więc stosunek medycyny oficjalnej jest wobec nich pełen rezerwy. Ale nie lekceważenia.

— Czemu przypisałby pan to, że społeczeństwo tak bardzo nie interesuje się obecnie tymi paramedycznymi sposobami leczenia?



Rozmawiała
Maria GROCHOWSKA

Hipnoza może przynosić ulgę

Uczy się w Tybecie, leczy w Szczecinie

JEGO życie mogłoby łatwo posłużyć jako twórczo do scenariusza i to do jak najbardziej sensacyjnego scenariusza, którego akcję ogląda się na ekranie z zapartym tuchem. Posłuchajmy: wywodzi się ze starożytnego arystokratycznego rodu powstańca styczniowego, który po odbyciu ścisłej katorgi na Sybirze osiedlił się wraz z rodziną w Harbinie na Dalekim Wschodzie. Właśnie tu młoda Polka, córka owego powstańca, poznała łamę tybetańskiego, który przebywał w Harbinie w misji dyplomatycznej. Ów łamę wywodził się z rodu „żywego boga“, czyli Dalaj Lamy. Po ślubie wyjechali do tajemniczej i groźnej dla Europejczyków stolicy Tybetu — Lhasy.

Doktor Jan Rublewski jest dzieckiem z tego małżeństwa. Od 2 roku życia z racji swego pochodzenia przebywał na wychowaniu w „dacanie“ (klasztroze tybetańskiej). Była to absolutna izolacja od świata zewnętrznego, ale także i kompletna odcięcie od rodziców, bliźszej i dalszej rodziny. Trwało to z małymi przerwami do 18 roku życia.

— W „dacanie“ uczono nas — wspomina dr Jan Rublewski — przede wszystkim miłości do

przyrody, do człowieka, który jest przecież częścią tej przyrody. Nie tylko zresztą miłości, ale także zrozumienia istoty ludzkiej w całej jej złożoności.

W TYBETAŃSKIM klastrozie osiągnął najwyższe wtajemniczenie. Był mu tam dobrze, zatopił się w kontemplacji i świat dla niego nie istniał. Ale w pewnym momencie pojął, że jest inny od otaczających go ludzi. Odczuwał się także zew krwi do nieznanego mu jeszcze ziemi jego polskich przodków. Świadomość, że się różni, i to znacznie, od Tybetańczyków, każe mu podjąć starania, wcale niełatwe, by wrócić do dalekiej ojczyzny jego matki.

Droga do Polski była na wskroś niebezpieczna, nietuzinkowa. Kiedy Japończycy napadli na Związek Radziecki, działał w partyzancie chińsko-radzieckiej. Potem dostał się do niewoli chunchuów (czyli rozbójników mandżurskich), z której po wielu perypetiach zdołał zbiec. Wstąpił do Armii Czerwonej, z której przeszedł do tworzącej się w ZSRR Ludowego Wojska Polskiego. Udziałem dr. Rublewskiego jest szlak bojowy od Leningradu po Berlin. Jego mundur frontowy zdobiła baretki wielu bohaterów odznaczonych radzieckimi i polskimi. Za udział w zdobyciu Szczecina naczelnie dowództwo Wojska Polskiego odznaczyło go Krzyżem Wirtuti Militari.

Po wojnie osiadł we Wrocławiu, gdzie rozpoczął studia medyczne, po skończeniu których od wielu już lat praktykuje jako lekarz na Złotych Zachodnich.

Wokół jego osoby narodziła się wiele mitów niedomówień. Są ludzie, którzy z całą stanowczością twierdzą:

Inni zaś mówią równie stanowczo: — To szarlatan!

TYMCZASEM dr Jan Rublewski — jak sam twierdzi — nie robi nic nadzwyczajnego. W diagnostyce i terapii wykorzystuje zjawisko hipnozy i umiejętność wprowadzania pacjentów w stan odprężenia. Umiejętności te nabył w czasie nauki i wychowania w tybetańskim klastrozie. Ale przecież posługuje się metodą naukową znaną w wielu krajach — wiedzę medyczną wspomaga m.in. cybernetyką. Na ten temat pisze m.in. doc. dr Marek Jarosz w swojej książce pt. „Elementy psychologii lekarskiej i psychologii ogólnej“ (Warszawa, PZWL 1971):

„Metoda relaksu sprowadza się do sugestii na jawie, której pacjent poddaje się, a z kolei stosuje ją sam (są to już elementy autosugestii) powtarzając w pamięci cichym głosem lub w myśli kojące słowa — polecenia, które ułatwiają uzyskanie odprężenia i przywracają świeżość lub wywołują senność oraz głębszą aż do zasnięcia. Niektórzy psychoterapeuci, jak np. dr J. Rublewski, łączą relaks z dodatkowymi sugestiami w celu ustępowania określonych dolegliwości (np. lęków,

myśli natrętnych, zaburzeń mowy, upośledzonej sprawności ruchowej, różnej etiologii, a o podłożu równocześnie czynnościowym i organicznym), posługując się nadto hipnozą“.

LECZENIE hipnozą stosowane jest na szeroką skalę w wielu krajach azjatyckich, ale przecież nie tylko. Bo i w Wielkiej Brytanii, Francji, ZSRR, RFN, Stanach Zjednoczonych, Holandii i Danii, w ZSRR istnieją nawet dwie wyższe szkoły kształcące hipnotyzerów dla potrzeb medycyny. W Polsce jednak ta metoda leczenia przyjmuje się ze stosunkowo dużymi oporami. Zdarza się nawet, że i lekarze odnoszą się do niej z nieufnością i nieufnością i dopiero korzystanie z efektów leczenia powodują zrewidowanie obiekty. Choć nie u wszystkich i nie zawsze.

Do dr. Jana Rublewskiego zjeżdżają chorzy z całej Polski z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wrocławia, Szczecina, z miast i miasteczek, ze wsi, niejednokrotnie z listami polecającymi od wybitnych profesorów akademii medycznych. Przyjeżdżają także chorzy z wielu krajów zagranicznych. Są to ludzie cierpiący na choroby, wobec których współczesna i uznana medycyna jest często bezradna. Lekarze rozkładają ręce, bo wcale nie potrafia jej skutecznie leczyć. Do nich należą niektóre postacię sclerosis multiplex (stwardnienie rozsiane), zabu-

żenia mowy, nerwice, neurozy, psychozy, nalogi itd., itp. Dr. Jan Rublewski leczy te przypadki i to z dużym powodzeniem, choć oczywiście i trzeba to z całym naciskiem podkreślić — nie wszystkim udaje mu się całkowicie wyleczyć.

— Jestem przecież tylko lekarzem, a nie cudotwórcą — mówi sam o sobie.

KIEDY jednak przegląda się setki i tysiące listów napływających do małego domku w Szczecinie Ślaskim, kiedy czyta się kaseję, w której wdzięczni pacjenci wpisują swe podziękowania, nie sposób uciec od myśli, jak wielu ludziom doktor Rublewski przywrócił zdrowie i wiarę w siebie, mimo że inni lekarze już dawno zaniechali starań.

— Odkliku lat na różnego rodzaju posiedzeniach i sympozjach naukowych dr. Jan Rublewski ustalił stworzyć przychylne warunki dla rozpoczęcia kompleksowych badań nad jego metodą. Niestety, jak na razie, jego wysiłki nie odniosły żadnego pozytywnego rezultatu. A przecież warto byłoby może powołać zamkniętą specjalistyczną placówkę leczenia psychosomatycznego — na tej samej zasadzie, co sanatoria radioaktywno-gastrologiczne, diabetologiczne czy przeciwcukrzycowe. Wszak obecnie dr. Jan Rublewski, który nie jest już młodym człowiekiem, nie jest w stanie pomóc wszystkim, którzy jego pomocy oczekują. A ponadto jego wielki domek w Szczecinie Ślaskim koło Polanicy Zdrojowej nie jest w stanie wszystkich przyjąć.

Juliusz SMOCZYŃSKI

Oskarżona oskarża... Urząd Celny

WIOSNA 1981 r. 65-letnia Stefania S., z zawodu emerytka, udawała się z lotniska Okęcie do rodziny, zamieszkałej we Frankfurcie nad Menem. Podczas odprawy celnej, na pytanie: „Co wywozi?” pasażerka okazała 400 DM oraz zezwolenie, konserwatora sztuki na wywóz dwóch obrazów. Poza tym przyozdobiona była niewielką ilością biżuterii, złotych i srebrnej, co też odnotowane zostało w deklaracji celnej. Jednakże w trakcie kontroli bagażu znaleziono w torbie Stefani S. zawinięte w firch: złoto-platynowa broszkę z brylantem, szafiirem i sporą ilością małych diamentów oraz egzemplarz Biblii w języku niemieckim, pochodzący z początku XVIII w. Nadto nie zgłoszoną kwotę 50 dolarów USA.

Spisano protokół a wszystkie te cenności zatrzymano w depozycie. Jednocześnie Stefani S. wypuszczono za granicę. Po powrocie odpowiadać miała przed sądem, oskarżona o naruszenie przepisów ustawy karno-skarbowej.

Po jakimś czasie niefortunna przemysłniczka wróciła do kraju i oczekiwała wezwania na rozprawę. Stało się jednak inaczej.

OTO prokurator rejonowy, w rok po ujawnieniu przestępstwa, wydał postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania. Co prawda nie dał wiary własnemu Stefanii S., iż „zapomniała zgłosić wywóz posiadanych cennych przedmiotów”, jednak oceniając całokształt okoliczności sprawy uznał, iż szkodliwość społeczna popełnionego przestępstwa nie jest znaczna, a dotychczasowy tryb życia, dobre obyczaje i miejsce zamieszkania oraz podeszły wiek podejrzanej pozwoliły na warunkowe umorzenie postępowania. Równocześnie prokurator orzekł przepadek dowodów rzeczowych na rzecz skarbu państwa, a więc uznał za skonfiskowane zarówno drogiego broszkę, jak i egzemplarz starej Biblii oraz 50 dolarów w banknotach.

NA tak sformułowane postanowienie, pełnomocnik Stefani S. złożył zażalenie, uważając, iż konfiskata cennych przedmiotów jest stanowczo zbyt krzywdząca dla podejrzanej o popełnienie przestępstwa.

SPRZECIW ten został uwzględniony i w grudniu

1982 r. prokuratura przekazała do Sądu Rejonowego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko niefortunnej przemysłniczce. W uzasadnieniu tego dokumentu procesowego znalazły się dwie istotne informacje. Po pierwsze — broszkę złoto-platynową sprzed dwóch stuleci, ozdobioną brylantem, szafiirem i siedemdziesięcioma kilkoma diamentami, wyceniono na kwotę 274 600 zł. Po drugie — po zasięgnięciu opinii Biblioteki Narodowej, uznano że osiemnastowieczny egzemplarz Bi-

Jednocześnie sąd orzekł zwrot na rzecz Stefani S. do wodu rzeczowego w postaci cennej broszki złoto-platynowej.

OSKARŻONA z wyroku była zadowolona. Godziła się na karę za popełnione przestępstwo przemysłniczka. Nie mogła jednak przewidzieć, że stanie się ofiarą sprzeczki daleko od niej madrzejszych...

PO wyroku Sądu Rejonowego Stefania S. zwróciła się do Urzędu Celnego Portu Lotni-

Stefania S., niedawna jeszcze oskarżona, tym razem jako oskarżyciel wystosowała pismo do Prokuratury Rejonowej, żądając wszczęcia postępowania przeciwko Urzędowi Celnemu na Okęciu w sprawie niedopełnienia obowiązków, przez co narażona została na stratę kilku milionów złotych, ponieważ wartość złoto-platynowej, wysadzanej diamentami broszki jest wielokrotnie wyższa od kwoty wyceny, ustalonej podczas kontroli celnej na lotnisku wiosną 1981 roku.

PROKURATOR rejonowy odmówił wszczęcia postępowania przygotowawczego, w związku z czym Stefania S.

sprzedała tę broszkę na wolnym rynku, w dodatku za kwotę wielokrotnie niższą, niż wynosiła jej faktyczna wartość!

Z pozoru, niby działanie normalne. Musi jednak zastanawiać zarówno pospółch w zbyciu drogiego biżuterii, jak i brak starań dotyczących ceny. Skoro Urząd Celny działa — choćby nieprawdę — w imieniu państwa, musi przecież dbać o tego państwa interesy!

NIE TRZEBA być ani znawcą biżuterii, ani nawet celnikiem, a wystarczy tylko w miarę oryentalnym obywatelom, żeby wiedzieć, że siedemdziesiąt kilka diamentów plus brylant, plus szafir, plus złoto-platynowa oprawa, plus stulecia, jakie upłynęły od wyprodukowania tej broszki, tworzą na naszym „chorym” rynku sztuki wartość nieporównywalnie wyższą od niespełna 300 tysięcy złotych pobieżnej wyceny. Jeśli zatem broszka miały być sprzedana na rzecz skarbu państwa, to nie za tyle, ile wyciżyl lotniskowy rzeczoznawca!

TYMCZASEM broszka spadła. Bez wątpienia podczas procesu Urząd Celny tłumaczył się będzie, iż sprzedał broszkę legalnie, za pokwitowaniem, w sklepie jubilerskim, i w tym samym sklepie jakiś zwyczajny obywatel broszkę tę kupił za równie śmieszna cenę. Ale to nie może być prawda, chociaż nikt nie jest w stanie zgromadzić przekonujących dowodów! Prawda jest taka, że broszka została sprzedana za grosze (w porównaniu z jej faktyczną wartością) i zapewne natchmiast wykupiona przez podstawione go człowieka za grosze niewiele większe! Tym samym ofiarą oszustwa padła i niefortunna przemysłniczka, i skarbu państwa, w którego imieniu cała ta cwaniacka „transakcja” była dokonywana. I dlatego właśnie uznaniem za wskazane ujawnić mechanizm tych oszukańczych praktyk na łamach gazety.

INNA sprawa, że gdyby Stefania S. nie wpadła na pomysł trudnienia się przemytem, nie byłoby poszkodowanych i niesłusznie wzbogacanych. Niech będzie to przestroga dla „niezdolnych” przemytników, a na co dzień bardzo przyzwyczajonych ludzi.

Jack ARTOWSKI

Dziwna historia platynowej broszki

bi, w rozumieniu ustawy o ochronie dóbr kultury, stanowi dobro kultury narodowej i jego wywóz za granicę jest po prostu niemożliwy, bowiem surowo tego zakazują przepisy.

Sprawa Stefani S. trafiła na wokandy sądu. Po wysłuchaniu wyjaśnień oskarżonej (nie chciała, nie wiedziała, zapomniała, nie знаła przepisów itd.), po przesłuchaniu świadków oskarżenia w osobach pracowników służby celnej z portu lotniska Okęcie, w marcu 1983 r. stołeczny Sąd Rejonowy wydał wyrok, w którym orzekł, że:

Stefania S. uznaje za winną dokonania zarzucanego jej aktem oskarżenia czynu, z tym iż przyjmuje, że działała nieumyślnie. Kara łączna opiewała na 30 tys. zł grzywny z zamianą na 150 dni aresztu, a także przepadek na rzecz skarbu państwa przedmiotu przestępstwa w postaci 50 dolarów USA oraz dowodu rzeczowego w postaci Biblii z 1706 r., egzemplarza w języku niemieckim.

czego warszawa-Okęcie z żądaniem wydania jej cennej biżuterii. Wyrok w jej sprawie karnej bowiem uprawomocnił się, ona uiszczała nałożoną karę grzywny i — zgodnie z poleceniem sądu — powinna na nowo stać się właścicielką osiemnastowiecznej broszki. Stać się miała jednak inaczej...

Otóż Urząd Celny z Okęcia po wydaniu przez prokuratora rejonowego postanowienia o umorzeniu sprawy przypadkowej przemysłniczki uznał, iż ma prawo dowolnego rozporządzania znajdującą się w depozycie biżuterią. Nie uważając zatem na skierowanie przez pełnomocnika Stefani S. sprzeciwu ani na to, iż sprawa nie została zakończona na prawomocnym orzeczeniem (a wprost przeciwnie, bo prokurator skierował do sądu akt oskarżenia) Urząd Celny postanowił sprzedać broszkę w sklepie „Jubiler” i to już w listopadzie 1982 roku, za kwotę 275 tys. zł, tj. równowartość wyceny w chwili przyjęcia biżuterii do depozytu.

złoty zażalenie do Prokuratury Wojewódzkiej i sprawa ponownie trafiła na wokandy. Tyle oficjalne dokumenty procesowe. Pora jednak, by odpowiedzieć sobie na pytanie: o co właściwie w tej sprawie chodzi?

Otóż jest faktem bezspornym, że leciwa już dosyć obywatelka PRL chciała oszukać państwo i wywieźć za granicę cenny klejnot i cenny wolumin, niejako przy okazji przemycając jeszcze drobną kwotę w dolarach. Czujne służby celne zamiar ten uniemożliwiły, i chwalić im za to. Ale... Goriłowicz została chybia nico za daleko posunięta, bowiem wyjątkowej urody starą broszkę, zamiast trzymać w depozycie do czasu prawomocnego zakończenia sprawy (ewentualnie przekazać ją za pokwitowaniem do gromadzących w imieniu państwa ceną biżuterię przedsiębiorstwa „Jubiler”) bliżej nieznaną, co nie znaczy bezimienną — pracownicy Urzędu Celnego na Okęciu, nie bacząc na przepisy i obowiązujące terminy,

Dawnych wspomnień czar...

Jubileusz wózka dziecięcego

„CO nie chodzi samo — to trzeba ciągnąć”. To motto przyświeca historii wózka dziecięcego. Z niektórych źródeł wynika, że kotyski na kółkach znano już w starożytności. Historia naszego współczesnego wózka dziecięcego — jak twierdzą fachowcy — liczy jednak nie więcej niż 250 lat.

W 1733 r. książę Devonshire, zamieszkały w okolicy Kentu, miał elegancki, mały pojazd z kółkami o półmetrowej średnicy. Podwozie było skonstruowane z elementów z brązu, wyostrzających herb księcia w kształcie węża. Nadwozie, przeznaczone dla dziecka, miało kształt muszli i było zaopatrzone w rozsuwany daszek ze skóry. Ten oryginalny wózek był ciągnięty przez psa.

Jeśli wózek księcia Devonshire był jeszcze arystokratyczną ekstrawagancją, to 50 lat później konstruowano wózki dziecięce, dostępne także dla ludzi mniej majętnych. Był to wózek drabiniasty, ciężki, jeszcze ciągnięty, teraz jednak już przez samego właściciela. Przez dłuższy czas dawne kotyski i nowe wózki dziecięce współistniały ze sobą, stopniowo jednak wózki użytkowały przewagę. W połowie XIX w. w Anglii i w Niemczech przystąpiło do przemysłowej produkcji wózków dziecięcych. W niektórych miejscach rozwodziły się one tak bardzo, iż władze komunalne uznały za stosowne wprowadzenie specjalnych zezwoleń na ich używanie.

(Opr. A.B.)

Wisłocka i inni — z myszką

Teoretyczna „szkoła miłości”



NIE jestem fachowcem od miłości — jestem jej przeciętnym „konsumentem”. Toteż jak tysiące podobnych do mnie z zadowolonym wstąpiłem do teoretycznej „szkoły miłości”, która na przełomie lat 1960—70 otworzyła na oścież swe podwoje na łamach polskiej prasy. Imiędłaski był mój Owidiusz, Starowicz — Kinsseym, a Wisłocka — Kamasutram. Wydana u nas po długiej przerwie (w 1972 r.) książka Van de Velde’a „Miłość doskonała” stanowiła lekturę naprawdę świeżą.

Pojawienie się u nas artykułów i książek z zakresu poradnictwa seksualnego było w tamtym okresie szalenie po-

trzebne. I jest potrzebne nadal, bowiem nigdzie i nigdy nie można zadekretować, iż kultura i edukacja seksualna osiągnęły poziom wystarczający. Poza tym — rzecz oczywista — wchodzą co roku w dorosłe życie młodzi i choćby dla nich ta „szkoła miłości” musi być stale otwarta.

Sam jednak przyłapałem się na tym, że już nie czytuję żadnych rubryk w „ITD”, „Razem”, w prasie „kobiecej”, nie czytam serialu Wisłockiej w „Tygodniku Kulturalnym”. Odłożyłem także po niekompletnie lekturze najnowszej książki Zbigniewa Lwa Starowicza, o zdobywcę której idzie właśnie bój w księgarniach.

Ktoś powie: szukasz pan cudo-

wiem na pewno, że poradnictwo to jest jak gdyby późniejsze w swej formule i treści. Dorosły i niezadowolony człowiek dowiaduje się z tych książek i artykułów wszystkiego o kilka lat „post factum”. Trochę przypomina to sytuację, gdy mama uswiadamia córkę o fałszywym miocie bociana, gdy ta właśnie zmienia kolejnego chłopca.

MIESIĘCZNIK „Playboy” publikuje od pewnego czasu wynikni i omówienie ankiety rozpisanej wśród tysięcy Amerykanów. Ankieta dała bardzo pożyteczny materiał. Dowiedziałem się wielokrotnie więcej niż z lektury naszych rodzimych seksuologów. I w sposób wielokrotnie bardziej istotny. W tym świetle książka Starowicza jest po prostu przestarzała. Powtarzam: nie jestem „fachowcem”, być może Amerykanie w 1982 roku są bliżej „Polaków” i raczej nie „nas” ma Starowicz, a nie „Playboy”, ale coś mi się wydaje, że „globalnie” tak nie jest. Rzekłbym, że nasze poradnictwo tkwi wciąż w epoce Kinsseya, podczas gdy wspomnianą ankietą udowodniam, iż od tamtych nieodległych czasów zaszły istotne przemiany w potrzebach, zachowaniach i całym seksualnym „etosie”.

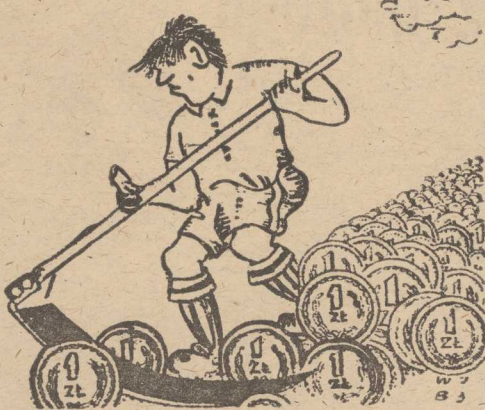
Ponadto poleciłbym naszym wydawcom rzeczonych książek pewne przewartościowania wyobrażeń ikonograficznych. Te sieriężne rysunki instruktażowe w trąca ciemnogrodem! Może by zażreć do takich znanych na świecie książek jak „Joy of Sex” i „More Joy of Sex”, by przekonać się, że wszystko może być jasne, gustowne i nie obrażające żadnej delikatności.

Nie trzeba zaraz przywoływać argumentów z poletka pornografii, nie trzeba — tam gdzie naprawdę nie trzeba — zastanawiać się nad cenzurą obyczajową. Ani pornografia, ani obyczaj nie mają nic do rzeczy w literaturze, która z samego założenia ma być poradnikowo-instruktażowa i mówić o seksie, a nie o nieszpornym, rach. Odnoszę jednak wrażenie, że nasi autorzy mają wiedzę światową, a pióra peryferyjne, zaś wydawcy chcą na ich książkach zarobić stojąc dą fasonu purytańskie miny. W ten sposób edukacja seksualna dba tylko o sprawy inicjacji i abekadła, fałszywie dając do zrozumienia, że później reszta przyjdzie sama lub powinna być milczeniem.

Leszek KRAMM

Kraży, kraży wielki pieniądz...

KIEDY Zbigniew Boniek podpisał kontrakt z turyńskim „Juventusem”, a PZPN otrzymał za to 1800 tys. dolarów, wydawało się, że jest to może jakiś sposób na spłacenie miliardowych długów. Jednak kiedy FC „Barcelona” zapłaciła za Diego Maradonę 20 mln dolarów, sprawa Bonika przestała być wszystkim nurtować. Kibice piłkarscy podnieśli się nowym, tym razem polskim kontraktem. Łódzki „Widzew” dał warszawskiej „Gwardii” 21 mln złotych za Dariusza Dziekanowskiego. Ta wiadomość wywołała szok w znanych kryzysach polskich kibiców. Tego jeszcze nie było. Choć Dziekanowski nie gra na tyle ile jest wart, transakcja przejdzie do historii polskiego futbolu. W tym miejscu nie można pominąć delikatnie mówiąc spartaczony przez MKS „Pogoń” wyprzedzący bramkarskiego napastnika Stelmasiaka do „Górniku” Wałbrzych. Okazuje się, że od działaczy sportowych oprócz organizacji tzw. wyczynu, oczekiwać należy również handlowej symulacji, oczywiście na korzyść własnego klubu. W tym wypadku takowe go zmysłu jakoś zabrakło bądź co bądź doświadczonym administratorom „Pogoni”. Fakt, jak to określa się sportową terminologią, transferów znany jest od wielu, wielu lat. GKKSIS wy dał nawet specjalny „cennik”, z którego wynika ile może otrzymać klub za wyszkolenie wartościowego zawodnika. Nikt nie przestrzegł jednak żadnych szczegółowych ustaleń, bo każdy (nawet trampkarz) wie, że piłka nożna rządzi się swoimi prawami. Zjawisko przechodzenia zawodników z klubu do klubu, a także trenerów, znane



Zarobki sławnych sportowców

w pozyskaniu jak najstanniej-szych sportowców. Bardzo trudno jest otrzymać dokładne informacje o zarobkach sportowców, twierdzą agencje, bo który piłkarz poda dokładne swoje profity z tytułu reklam?

Nie tak dawno temu obiegło świat zdjęcie Bjørna Borga w stroju sportowym. Każdy szczegół jego ubioru zaznaczony był strzałką z wypisaną sumą dolarów jaką zawodnik otrzymuje od różnych firm. Znalazienie się na korycie, jak sam twierdzi, to ważna sprawa. Trzeba jednak pamiętać by ubrać się w to co trzeba, grać odpowiednią rakietą, nosić reklamowane spodenki i pić taki a nie inny napój (choć się go nawet prywatnie nie lubi...).

W ŚWIATKU sportowym podobno pieniądze biorą wszyscy. Podział na sport zawodowy i amatorski sprawia, że pierwszy biorą oficjalnie, a drugi po cichu. Dla zawodowców zamknięte są stajony i gryzaki olimpijskie, ale z roku na rok międzynarodowe władze sportowe czynią najprzeróżniejsze ustępstwa. Na przykład w tym roku dla lekkoatletów ustalono tzw. milijony licencjonowane, w których amatorzy mogą oficjalnie pobierać pieniężne nagrody. Wprawdzie sportowcy nie otrzymują bezpośrednio pieniędzy do kieszeni, tylko na odpowiednie konto, co jednak ułatwia im organizatorów wpadać bezpośrednio do ich portfeli. A kwoty te są niebagatelne. Carl Lewis za swój start pobiera podobno 30 tys. dolarów. Pietro Mennea od 75 do 10 tys.

Ile zarabiają jednak najslawniejsi

PIŁKARZE?

W Brazylii największe gaże otrzymują Zico. Według francuskiego tygodnika „VSD”, który prowadził w tej sprawie specjalną ankietę (dla tego sumy podajemy we frankach: 1 dolar = ok. 8 fr.), ten znakomity piłkarz oprócz zarobków rocznych w wysokości ok. 900 tys. fr. otrzymujących z klubu Flamingo i od Coca-coli otrzymuje zapewne trzykrotnie więcej z innych źródeł.

Zico, ma mnóstwo kontraktów reklamowych... z wytwórcami napojów gazowanych, fabryką zabawek, zakładami produkującymi koszulki i obuwie sportowe i nawet z wytwórcą konserw „Feoada” (typowa potrawa brazylijska z czarnej fasoli z mięsem wieprzowym) która eksportuje swoje wyroby do Afryki pod nazwą „Zico”. Zico jest w swoim kraju naprawdę „kims”, jego popularność nie ma granic. Inne sławy piłkar-

zowa... 450 000 od firmy produkującej maszyny do golania. Podobnie ma się rzecz we Włoszech. Za to że się zakwalifikowało do finałów Pucharu Europy klubowych mistrzów zawodnicy Juventus otrzymali 170 tys. fr., a Agnelli, wielki szef Fiatu, przyrzekł im inne „upominki”. Paolo Rossi, który otrzymuje rocznie blisko milion franków, stracił około miliona 1000 (5 milionów fr.) w okresie 1979-80, gdy był zawieszony i gdy uwalniał się kontrakty reklamowe.

SPORTOWI MILIONERZY

CZOŁOWI sportowcy zawodowi zarabiają krocie. Najstanniej-szy człowiek świata, jak sam o sobie mówi, Muhammad Ali czyli Cassius Clay zarabiał rocznie 11 mln. Zaraz po nim następuje Pele. Już dawno zakończył swoje kariery, lecz dzięki pomysłowym reklamom i dobrze ułożonym pieniądzą podwajają swoje dochody, choć nie należą do ludzi oszczędnych. Jednak największe dochody w sporcie zawodowym, oczywiście za swoje walki, o-

tyś. zł) i remis (4 tys. zł). Srebrni tych sum daje owe 30 tys. Dł. tego jeszcze dochodzą premie za ilość występów w klubowej drużynie, okrągłe rocznice itp. Są kluby, których zawodnicy nie korzystają ze stypendium (m. in. MKS „Pogoń”), a wtedy sportowcy są zatrudnieni przez patronacki zakład pracy. Okazuje się, że pracując na takiej zasadzie, zarabiają nieco więcej. Wszystkim bowiem wiadomo, że np. sztygar w klubie górniczym może miesięcznie otrzymać ponad 40 tys. zł. Jeśli więc piłkarz „fedruje” to ma kilkanaście tys. więcej niż jego kolega, który bierze stypendium.

Oddzielną sprawą są przejścia sportowców z klubu do klubu czyli transfery krajowe. Za zmianę barw klubowych piłkarz otrzymuje odpowiednią sumę, o chociażby na tzw. zagospodarowanie, nie licząc oczywiście mieszkania. Transfery zagraniczne piłkarzy i trenerów odbywają się na innych zasadach. Problem ten narazicie dostrzegł GKKSIS, bowiem w okresie od 1978 r. do dziś barw zagranicznych klubów broni ponad 200 zawodników. Wpływy z tego tytułu wyniosły przeszło 6 mln dolarów. Poza krajem występował przedstawiciel 14 dyscyplin sportu, przy czym najwięcej w piłce nożnej — 92, piłce ręcznej — 37, hokeju na lodzie — 36 i piłce siatkowej — 25 osób. Uznano, że ilość transferów winna być kontrolowana, w przeciwnym razie na ruszone zostaną interesy polskiego sportu. Przed olimpiadą i mistrzostwami świata w piłce nożnej będą ograniczone wyjazdy do zagranicznych klubów. Jest to chyba racjonalne rozwiązanie, gdyż teraz trenerzy Piechnicki i Obrebski nie mogą zbudować nawet dwóch drużyn państwowej i olimpijskiej. GKKSIS postanowił także, że podczas przejścia sportowca do drużyny zagranicznej piłkarz może otrzymać 7 tys. dolarów, a zawodnicy innych dyscyplin po 3 tys. dolarów. Jest to więcej niż dotąd ustalały przepisy, naturalnie te oficjalne.

Ponoć nikt nie lubi jak się mu zagląda do kieszeni, a już najmniej akceptują to ludzie sławni, których nazwiska są na ustach całego świata. Idąc jednak za myślą cesarza Wespazjana, która wypowiedziała jako przestrożę życiową zwracając się do swego ukochanego syna, zebrałiśmy tu niektóre zarobki ludzi znanych, popularnych, przede wszystkim sportowców. W ich środowiskach stare jak świat powiedzenie nie straciło na swej popularności. „Skoro są zdolni do innych niech zarabiają swoje krocie. Co łatwo przychodzi, szybko odchodzi” — mówi stare powiedzenie.

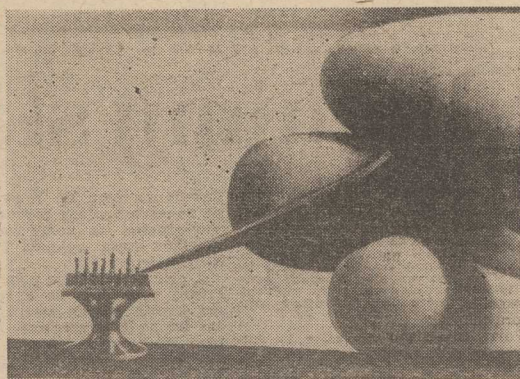
Zebrał Paweł E.

ILE ZARABIAJĄ „NASI”?

Ile wynoszą w tym tie pensje naszych sportowców? Nie łatwo jest na to pytanie znaleźć odpowiedź, gdyż część zarobków zostaje nadal ukryta. Dochody piłkarzy pierwszej drużyny ekstraklasy (jak twierdzą administratorzy klubów) wynoszą przeciętnie ok. 30 tys. zł miesięcznie.

Czy futboliści mają jeszcze dodatkowe dochody? Podobno nie. Żyją przede wszystkim z pensji, która nazywa się dzisiaj stypendium (18 tys. miesięcznie) oraz premii. Są to nagrody za wygrany mecz przede wszystkim na wyjazdach (ok. 8

Najmniejsza?



TYLKO 12 mm kwadratowych powierzchni liczy najmniejsza (chyba) na świecie szachownica będąca dziełem 5 młodych Szwajcarów, przyszytych zegarmistrzów. Z 12 szachmistrzowską precyzją wykonali także figury — pionek ma wysokość 1,5 mm, skoczek — 2 mm, królowa 2,5 mm, a król najwięcej bo 3 mm. Miniaturowe szachy niewątpliwie znajdują się w księdze rekordów Guinnessa, ale kto będzie mógł w nie grać?

ZDJĘCIE przedstawia rękę przesuwającą figury na szachownicy za pomocą małych szczypczyków. Zabawa dla osób o bardzo dobrym wzroku.

(CAF — Camera Press)

Pomajsterkujmy

Jak suszyć bieliznę?

ZIMOWA pogoda nie zawsze pozwala na suszenie bielizny za oknem czy na balkonie. Zostajemy zatem zmuszeni do suszenia w suszarni bądź też w lazience.

Proponujemy dzisiaj Czynnikom wykonanie stosunkowo prostych suszarek. Zrobienie ich nie powinno nastręczać kłopotów natomiast funkcjonalność tego sprzętu z pewnością zadowoli panie domu.

SUSZARKA DO LAZIENKI

Zasadę działania i budowę przedstawia rysunek.

Stelaż wykonany z drewna wewnątrz którego naciągnięte są linki, jest podnoszony i opuszczany na blokach przymocowanych do sufitu w lazience (najlepiej nad wanną). Blocki takie kupić można w sklepach sportowych lub też zrobić samodzielnie z kawałka blachy i rolki (np. szpulczki z bębna maszyny do szycia). Mocujemy je do sufitu przy pomocy wkrętów i kołków rozprężnych. Do ściany wkręcamy haczyk na który zaczepiać będziemy sznurki podnoszące suszarkę. Na nich też przyoczekamy dwa lub trzy metalowe kołeczka w taki sposób, aby dolne kołko utrzymywało suszarkę w położeniu opusz-

czonym, górne zaś — w położeniu maksymalnie uniesionym w górę.

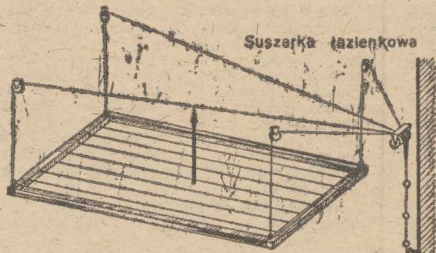
SUSZARKA POKOJOWA

Można ją rozstawić na noc przy kaloryferze lub piecu, a rano po wysuszeniu bielizny złożyć i schować za szafę. Suszarkę można wykonać dwójako — z metalowych prętów o średnicy 3—5 mm lub z listew drewnianych. Oczywiście mniejsze gabaryty mieć będzie jeśli wykonamy ją z cienkich, metalowych prętów. Poszczególne



Suszarka pokojowa

elementy spawa się bądź lutuje a następnie pokrywa wodoodporną farbą. Za bieg należy powtórzyć kilka razy ze względu na stały kontakt prętów z wodą. Nieco więcej problemów jest z wykonaniem drewnianej suszarki, gdyż elementy drewniane muszą być grubsze. Aby zachować naturalny kolor drewna lakierujemy je kilka razy wodoodpornym lakierem. (WG)



Suszarka łazienkowa

Sekrety mody

Karnawał, karnawał!

PRZED nami ponad dwa miesiące karnawału, a w nim zabawy, bale, prywatki, spotkania towarzyskie czyli okazje wymagające stroju wizytowego i to takiego „od wielkiego dzwonu”.

O tym, co będzie najmłodniejsze w tym karnawale, pisaliśmy już kilka razy. Przypomnijmy jednak raz jeszcze: zdecydowanie królują kolor czarny, a sukienka, w której można się czuć naprawdę en vogue — konieczne musi być z rodzaju „mała czarna”. Warto jednak podkreślić, iż nie musi być to koniecznie prosta tunika. W tym sezonie żadna z linii nie dominuje, fasony bywają bardzo dowolne, właśnie od skromnych tunik, do mini-społniczek (konieczne z luźną, zbluzowaną górą) i sukienek ozdobionych mnóstwem falbanek.

Co zaś do małych, ale znaczących akcentów (a przecież to właśnie one określają to, co jest naprawdę najmłodniejsze), warto zwrócić uwagę na asymetrię. Modne są więc fryzury asymetryczne i asymetryczne szczegóły ubioru (dekolt, zapięcia, dodatki). Nawet makijaż bywa asymetryczny, np. jedno oko podkreślone mocniejszymi pastelami i blizszymi punktami brokatu. No, ale to już tylko dla odważnych pań.

Oczywiście nosić się też będzie w tym karnawale ponadczasowe, zawsze modne, niemal klasyczne długie jedwabne suknie. Moc-



no wydekoltowane, konieczne z dobrej tkaniny lub jedwabnej dzianiny, w kolorze dobranym do karnacji i typu urody właścicielki. Są to kreacje, które sprawiają się raz, najwyższe dwa razy w życiu. I długo pamięta. Mijają bowiem różne modne szaleństwa, a one wciąż są piękne (jak ta na zdjęciu obok) i na czasie. (mg)

Ogród w domu

Chińska róża

PRAWDOPODOBNIĘ pochodzi z Azji Południowej. Najpopularniejsze są odmiany o kwiatach czerwonych bądź różowych, ale szczególnie interesujące są te kwitnące żółto lub pomarańczowo. Rośliny wymagają pomieszczenia ciepłego, jasnego, w miarę wilgotnego oraz systematycznego zraszania.

Nietrwałość kwiatów wynagradza długi okres ich kwitnienia. Róża chińska zwana też kettmą bądź z łac. hibiscusem mnoży się łatwo przez sadzonki

(7—10 cm pędy łatwo korzenią się w wodzie lub wilgotnym piasku z torfem). Sadzimy ją w żyzny, dobrze przetrawiony kompost. Na przedwiośnie można mocno skrócić pędy.

Różę chińską posadzano angli o zły wpływ na człowieka i wiele osób usunęło z domów te kwiaty na zawsze. I niesłusznie! Naukowcy nie udowodnili bowiem tej oskarżycielskiej tezy. W ramach eksperymentu — różę, jej pędy, rozdrobnionymi korzeniami i kwiatami —

karmiono szczury. Nie zaobserwowano żadnych objawów chorobowych u gryzoni! Chemicznie zaś analiza liści, kwiatów, łodyg, białego, lateksowego soku wydzielanego przez tę roślinę — też nie wykazała istnienia żadnych toksyn.

Bywają jednak ludzie uczuleni na różę chińską, w szczególności zaś na jej sok. Występuje wówczas swędzenie skóry, wysypka — jednym słowem alergia. (wys)

Recepta na wspaniałe zęby

PO CZYM poznaje się — skąd pochodzi dziecko? Główną odpowiedź stomatologów brzmi: po uzębieniu. Tkwi w tym sporo prawdy. Jest to po prostu sprawa fluoryzacji wody pitnej.

Na całym świecie od dawna wiadomo, że zawartość fluoru w wodzie pitnej jest skutecznym środkiem zapobiegającym szerzeniu się próchnicy zębów. Już na przełomie XIX i XX wieku odkryto w USA związek między występowaniem w wodzie naturalnego fluoru a odpornością na próchnicę. W roku 1939 Amerykanin Cox jako pierwszy dodał fluor do wody pitnej i to w ilości jeden miligram fluoru na jeden litr wody. Od tego czasu w 28 krajach świata stosuje się fluoryzowanie wody jako skuteczny środek przeciwdziałania próchnicy zębów.

Prof. Walter Kuenzel, dyrektor Sekcji Stomatologii w Akademii Medycznej w Erfurcie wyjaśnia przyczyny powstania próchnicy, podając prostą formułę: cukier = próchnica; brak cukru = brak próchnicy. Cukier po dostaniu się do jamy ustnej roz-

poczyna w wyniku działania mikroorganizmów proces powolnego rozkładu najtwardszej w ludzkim organizmie substancji, którą jest szklivo-



kuchnia i medycyna

zębów. Zaatakowanie szklivą następuje w ciągu 10 do 15 minut od zużycia cukru (cukierki, czekolady, lemoniady itd.) i trwa do jednej godziny. Od pierwszego skutecznego ataku, tj. od pierwszego dziury w zębie do objęcia działaniem mikroorganizmów nerwu upływa od jed-

nego do dwóch lat. Proces ten oczywiście może być zatrzymany, ale nierzadko kończy się ekstrakcją, tj. usunięciem zęba, ponieważ próchnica jest chorobą nie dającą się cofnąć. Szczególnie szybko następuje ten proces u dzieci, które nie mają jeszcze wystarczająco dojrzałego szkliva na zębach.

Na rzecz fluoryzacji wody pitnej działa aktywnie od lat Światowa Organizacja Zdrowia. Obecnie około 260 mln ludności świata korzysta z fluoryzowanej wody pitnej. Pod tym względem na czoło wysunęła się Irlandia (70 proc.), po niej następują: Puerto Rico (63 proc.), USA (49 proc.), Kanada (25 proc.), ZSRR (20 proc.) oraz NRD, CSRS i Wielka Brytania z 12 proc. fluoryzowanej wody pitnej.

Korzyści z dodawania fluoru do wody pitnej są niepodważalne. Doprowadzając systematycznie fluor do wody można przy stosunkowo niewielkich kosztach ochronić spora masę ludzi od kosztownego i przykrego leczenia zębów.

Dbajmy o siebie

Trochę ruchu

po świętach

ZASIEDZIELISMY się przy świątecznym stole, wielu z nas nie miało też zbyt dużo ruchu w Sylwestra i Nowy Rok. Można założyć, że każdy w minionych dwóch tygodniach przyszył od 1 do 3 kg. Trzeba to teraz zgubić.

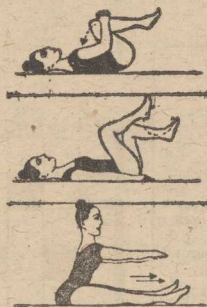
Jest stosunkowo ciepło, możemy więc wybrać się na dłuższy popołudniowy lub wieczorny spacer. To na początek. Jeśli ktoś może, powinien biegać, nie zbyt forsownym truchtem. No i ćwiczenia, najlepiej rano i przed zaśnięciem. Oto trzy ćwiczenia, które poprawiają nie tylko wygląd brzuszka, ale i spowodują, że nasze zasiedziały nogi pocują się lepiej.

◆ Leżymy na plecach, nogi zgięte w kolanach.

Chwytnymi rękami kolana i staramy się przyciągnąć uda do klatki piersiowej.

◆ Popularny „rowerek” dobrze robi na uda. Leżymy na plecach wykonując nogami ruchy, jak byśmy jechali na rowerze.

◆ Siadamy na ziemi, nogi wyprostowane, ręce w przód. Posuwamy się na pośladkach naprzód, angażując również nogi, a szczególnie uda (ćwiczymy przez 5 minut).



Lojalność zrobiła cud

TRWA dyskusja nad reformą plac. Rozważając jej rozwiązania z wyjątkiem tego, że warto wiedzieć jak z problemem zatrudnienia i plac poradzili sobie inni.

Wybrałem model japoński nie dlatego, że zamierzam szydzić z modnego niedawno hasła. Również nie dlatego, iż jestem przekonany o uniwersalności rozwiązań kraju kwitnącej wiśni. Wręcz przeciwnie — przekonany jestem, że ów niezwykle wydajny system jest nie do przeniesienia nie tylko na teren socjalistycznej Polski, ale nawet do warunków europejskich. System ten jest oparty na tradycji, brutalny wobec pracownika — jednak właśnie on leży u podstaw japońskiego cudu go spodczerego.

Cechą charakterystyczną japońskiego systemu plac jest jego zależność od wieku pracownika i dożywotnie zatrudnienie w jednym zakładzie pracy. W systemie dożywotniego zatrudnienia pracownik pozostaje w zakładzie do chwili osiągnięcia określonego wieku, a jego wynagrodzenie rośnie wraz ze sta-

żem pracy. Wysokość plac w tym systemie nie ma żadnego związku z wydajnością pracy. „Wierność” pracownika wobec firmy wymaga, aby świadczył on na jego rzecz prace jak naj-

System oparty na lojalności decyduje też o awansie pracownika. Pracodawca uważa, że wraz ze wzrostem liczby przepracowanych lat rośnie zasługi pracownika wobec firmy. Awansuje więc ludzi, którzy mają długi staż pracy i odpowiedni do tego wiek (zadanie

Płace po japońsku

lepszą. Wydajność egzekwowania jest przez nacisk zbiorowości. Załoga każdego zakładu pracy stanowi wielką rodzinę ze wszystkimi konsekwencjami wychowawczymi płynącymi z tego tytułu (z rodziny wykluczeni są pracownicy sezonowi).

NIEMOŻLIWA jest zmiana zakładu pracy. Pracodawca, biorąc na siebie obowiązek utrzymania pracownika i jego rodziny nawet w przypadku kalectwa (nie zwalnia go się, ale przydziela mu odpowiednie dla jego możliwości stanowisko), żąda w zamian lojalności. Lojalność ta polega między innymi na pozostawaniu w zakładzie nawet mimo przejściowych trudności firmy. Niełojalność jest tam ciężkim grzechem. Pracownik, który zadurzył sobie na taką opinię przekreśla możliwość stałego zatrudnienia się w przyszłości.

pracy przez ponad nie ma w japońskich miejscach. Dodatkowym kryterium zasługowania (poza stażem) jest wykształcenie. Ale wykształcenie ma większy wpływ na ustalenie funkcji pracownika niż na jego zarobki.

W Japonii stosuje się podział wynagrodzeń na płace miesięczne (obejmujące placę podstawową i dodatki) oraz na płace standardowe zawierające placę miesięczną i premie. Do plac standardowych zalicza się także odprowy emerytalne. Placa podstawowa jest dla japońskiego robotnika podstawowym składnikiem wynagrodzenia, stanowi 84 proc. pensji. Wśród dodatków (za godziny nadliczbowe, przejazd, dodatki do czynszu) największą rolę odgrywa dodatkowa rodzina, które przyznawane są na żonę i dzieci. Dodatki te są zależne od liczby osób pozostających na utrzymaniu pracownika.

Znaczną rolę w kształtowaniu plac odgrywa premia, której wyso-

kość ustala się w stosunku do płacy podstawowej, dodatków i stanowiska.

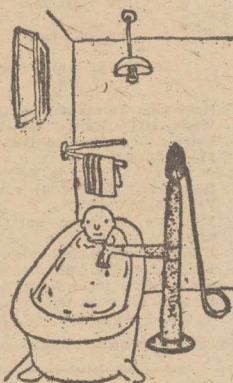
O ustaleniu struktury plac decydują same przedsiębiorstwa. Natomiast związki zawodowe (ograniczone zazwyczaj do jednego zakładu) z jednej strony popierały system dożywotniego zatrudnienia, z drugiej kontrolują jedynie wysokość plac standardowej i wysokość odprowy.

Istnienie tzw. odprowy emerytalnej jest w Japonii niezwykle istotnym składnikiem systemu. Od 1979 roku większość przedsiębiorstw Japonii ustaliła granicę wieku emerytalnego na 55 rok życia. Odprowa jest gwarantowana w statucie zakładu i może być zmieniona tylko po uzgodnieniu ze związkami zawodowymi. Jest ona tym większa im pracownik jest starszy i ma dłuższy staż pracy. Często jej wysokość sięga 2-3 rocznych pensji.

Odprowa traktowana jest zarówno przez odchodzących pracowników jak i przez społeczeństwo jako jednorazowa pomoc dla założenia własnego interesu. Najczęściej też pieniądze te lokowane są w małe bary, kioski itp. dające skromne, ale wystarczające dochody na lesień życia. Mimo odżywających co jakiś czas dyskusji, firmy japońskie nie są zainteresowane gburzeniem istniejących struktur socjalnych i przejęciem systemu plac według wydajności stosowanych w krajach zachodnich.

Karol MIECZYKOWSKI

Uśmiechnij się!



BEZ SŁÓW



BEZ SŁÓW



— Kuchnię zaprojektowaliśmy celowo tak, ciasno, żeby panie nie nadwierały sobie nóg...



BEZ SŁÓW



— Bierz orzeszki... Idziemy dokarmiać starszyszków!

Nie zazdrościć — tak robić!

Volvo buduje samochód roku 2000

KONSTRUKTORZY znanej szwedzkiej firmy Volvo opublikowali raport techniczny na temat prototypu nowego samochodu, oznaczonego LCP 2000, zbudowanego z bardzo lekkich materiałów. Oto za-dania, które przed nimi postawiła fabryka:

- ciężar wozu — mniej niż 700 kg,
- zużycie paliwa — maks. 4 litry na 100 km,
- powierzchnia profilu przedniego — poniżej 1,8 m kw.,
- współczynnik oporu aerodynamicznego CX — maks. 0,30,
- przyspieszenie od 0 do 100 km/h — poniżej 12 s,
- silnik musi spełniać wymagania norm amerykańskich dotyczących czystości spalin,
- karoseria dla 2 pasażerów i 500 litrów bagażu lub dla 4 pasażerów.

Wszystkie te wymagania zostały spełnione, a nawet przekroczone. Minimalnie przekroczono jedynie wagę auta — model LCP 2000 waży 707 kg i zapewne nie jest to ostatnie słowo konstruktorów. Do budowy

prototypu zastosowano lekkie, lecz wytrzymałe stopy aluminium, magnezu, włókna węglowe oraz różne tworzywa sztuczne. Zrezygnowano m. in. z samonośnego monolitycznego nadwozia na korzyść odrębnego podwozia aluminiowego i składowej karoserii.

Wypróbowano dwa silniki 3-cylindrowe. Silnik RICARDO, wykonany ze stopów magnezu i aluminium, ma pojemność 1279 cm sześć i przy obrotach 4300/min. rozwija moc 52 CV, całość waży 98 kg; diesel. Drugi silnik — ELKO — ma pojemność 1387 cm sześć, 88 CV przy 4500 obr./min., waży 130 kg; diesel przystosowany do spalania różnych paliw. Prototyp LCP 2000 ma pięciostopniową skrzynię biegów. Zużywa 3 l/100 km przy stałej prędkości 90 km/h i 4 l przy prędkości 120 km/h. Od 0 do 100 km/h przyspiesza w 11 sek. i rozwija prędkość maksymalną 180 km/h. Karoseria odpowiada normom amerykańskim i wytrzymuje zderzenie przy prędkości 56 km/h.

Mimo tych wspaniałych osią-gów nowy model VOLVO nigdy nie wejdzie do produkcji seryjnej. Natomiast doświadczenia zebrane podczas jego konstruowania posłużą do opracowania nowej, jeszcze lepszej wersji samochodu roku 2000. Jedno jest pewne — zapowiada



A to jeden z nowych modeli „Forda”.

wania nowej, jeszcze lepszej wersji samochodu roku 2000. Jedno jest pewne — zapowiada

to rewolucję w przemyśle samochodowym.

Opr. A.G.

żywką produkowaną przez firmę „Nestle”.

W CHWILI obecnej schrony

Szwajcarzy myślą o przetrwaniu

TEN schron wybudowano w górach niedaleko Lucerny: ma siedem pięter i pomieści 22 tys. osób. Znajduje się w nim między innymi szpital, więzienie i kocińca. Impo-nująca rozmiarami budowla jest zaledwie cząstką realizowanego obecnie w Szwajcarii programu mającego umożliwić Szwajcarom przetrwanie wojny nuklearnej. W roku 2000 co naj-wyżej 10-15 minut spaceru dzielić będzie każdego Szwajcara od schronu przeciwatomowego...

Do tej pory zbudowano już ok. 5 mln schronów, w których zmieści się 75 procent ludności. Zgodnie z prawem winny

Każdy do swojego schronu!

się one znajdować w każdym nowo wznoszonym budynku. 90 proc. ukończonych schronów mieści się w domach prywatnych, których właściciele placą za nie z własnych funduszy. Koszt jednego schronu — ok. 500 dol. na osobę. Realizacja całego projektu kosztować będzie w granicach 5 mld dol.

Schrony mogą różnić się wielkością, jednak ich powierzchnia musi wynosić najmniej 1 m

kwadratowy, zaś objętość 2,5 m sześciennego. W żelbetonowych ścianach grubości około 30 cm mieszczą się opancerzone drzwi, system wentylacyjny z filtrami i wyjście zapasowe.

Oblicza się, że w wypadku katastrofy i zaleźnie od sytuacji pobyt w schronie może trwać od dwóch dni do kilku tygodni. Jeżeli pobyt się przedłuży, Szwajcarzy żywić się będą specjalną, granulowaną po-

wykorzystuje się na różne sposoby — garaże, magazyny, pomieszczenia noclegowe itp. Niektórzy przekształcają je w piwnice z wyborowymi trunkami. Delektować się nimi będą, być może, archeolodzy przyszłości. Jeśli bowiem wierzyć najnowszemu raportom uczonych ra-dzieckich i amerykańskich, nie wiele żywych istot na półkuli północnej przetrwałoby wojnę nuklearną. (Oprac. BaB)

BIURO OBSŁUGI RUCHU TURYSTYCZNEGO PTTK w Szczecinie

informuje,

że posiada wolne miejsca
na wczasy:

Bukowina Tatrzńska — 18-27.01.84
Wisła DW „Halny” 13-26.01.84 r.
Ustron — Jaszowiec DW „Wiecha”
11-24.01.84 r.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE
Budapeszt 16-21.02.84 r.
Praga 5-8.03.84 r.
Malowice (Bulgaria narty) 26.03.-
8.04.84 r.

Bliższych informacji udziela BORT-
PTTK Szczecin, al. Jedności Naro-
dowej 49 a, tel. 427-68, 358-32, tu-
rystyka krajowa, tel. 468-01 turysty-
ka zagraniczna.

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH I SOCJALNYCH ZNP

Filia w Szczecinie

ogłasza zapisy

na półroczne kursy przygotowawcze
do egzaminów wstępnych na wyż-
sze uczelnie z przedmiotów: mate-
matyki, fizyki, języka polskiego, je-
zyka rosyjskiego, biologii, chemii,
geografii.

Informacji udziela i zapisy przyj-
muje sekretariat VIII Liceum Ogól-
nokształcącego w Szczecinie przy
ul. Królowej Jadwigi 27, tel. 892-43
codziennie (oprócz sobót i nie-
dział) w godz. od 16 do 19. Rozpo-
częcie zajęć 16 stycznia 1984 r. o
godz. 17.

151-K

PRZEDSIĘBIORSTWO POLONIJNO-ZAGRANICZNE HANYSAN

ODDZIAŁ W SZCZECINIE
70-603 Szczecin, ul. Bytomska 7

zawiadania

klientów o rozpoczęciu
produkcji

NISKOZAMARZAJĄCEGO PŁYNU DO CHŁODNIC SAMOCHODOWYCH

„GLIXAN-BLUE”

„GLIXAN-BLUE” jest preparatem
zawierającym związki antykorozyj-
ne i zmniejszające importowane
z KK.

Dodatkowych informacji udzielamy
telefonicznie, tel. 374-80 Szczecin,
211-G

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH” Oddział w Szczecinie ul. Czackiego 3 a

pilnie zatrudni na umowach agencyjnych
kobiety w wieku do lat 40 na stanowi-
ska konwojentów (dostarczanie prasy do
punktów sprzedaży na terenie m. Szczeci-
na).

Od tej grupy pracowników nie są wyma-
gane skierowania z Urzędu Zatrudnienia.
Informacji udziela Dział Spraw Pracow-
niczych, tel. 476-01, w 30 lub osobiście
pokój nr 13 I p. 152-K

NAUKA

ANGIELSKIEGO, nie-
mieckiego ucze, 23-07-02,
— 230-G

PRACA

DOCHODZĄCA opiekun
ka do dziecka potrzeb-
na, Bazarowa 9/9, 38-G

MATRYMONIALNE

KORRESPONDENCYJNA
Agencja Matrymonialna
78-401 Szczecin, po-
łącza oferty krajowej i
zagranicznej. 308-P

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ pod zakład
rzemieślniczy — kupię,
Tel. 613-510, 34971-G

DZIAŁKĘ budowlaną
sprzedam, Mierzyn ul.
Długa 8 a, 214-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE —
Brunon Jakimowicz —
22-09-67, 29687-G

TELEPOGOTOWIE —
Marek Sirowy, 524-158
Śródmieście, 278-G

TELEPOGOTOWIE —
Jan Stryla, tel. 705-58,
316-G

TELEPOGOTOWIE —
Bolesław Gryc, 824-744,
62-G

TELEPOGOTOWIE —
Jerzy Serocki 82-35-25,
34777-G

TELEPOGOTOWIE —
Mieczysław Uznański,
822-233, 34933-G

TELEPOGOTOWIE —
Waldemar Czernik —
809-04 Pogodno, 33495-G

TELEPOGOTOWIE —
Jan Bugajski, 22-71-46,
33392-G

TELEPOGOTOWIE —
Jan Barczyński, 75-634,
35172-G

CZYSZCZENIE dwa-
nów i wykładzin insty-
tucjom i osobom pry-
watnym — Ewa Orzół
— 50-00-21, 33721-G

CYKLINOWANIE — Ry-
szard Bimek, tel. 396-32,
34443-G

CYKLINOWANIE — Ta-
deusz Bródka, 22-39-52,
183-G

CYKLINOWANIE —
Zbigniew Denkiewicz,
tel. 22-39-52, 170-G

CYKLINOWANIE — Ja-
cek Kupny, tel. 705-20,
35981-G

CYKLINOWANIE, ukła-
danie parkietów Bogu-
sław Krysiński, tel.
500-167, 146-G

UKŁADAM parkiety,
podłogi cyklinuję
Eugeniusz Myśliński
331-61, 34738-G

REGENERACJA reflek-
torów samochodowych —
Przemysław Hora,
Czorszyńska 30, 34805-G

INSTALACJE elektrycz-
ne, 82-17-67, 34543-G

NAPRAWA pralek au-
tomatycznych i progra-
matorów — Bordan Ma-
tuszcak, tel. 520-633,
35198-G

ALARMY domowe in-
staluje — Józef Prze-
mieński tel. 82-05-92
po godz. 16, 33-G

„ELEKTRON” przestra-
ja telewizory na pro-
gram berliński, telefon
472-73, 115-G

MALOWANIE, tapetowa-
nie Zbigniew Złoda,
tel. 720-91, 254-G

MALOWANIE, tapetowa-
nie — Jerzy Zaniewski,
tel. 82-40-49, 234-G

REGULATORY nabełcia
do telewizorów poleca
sklep nr 2 RDT Szczeci-
n, ul. Królowej Jad-
wigi 4, 5770-K

POSIADEMACHOCHÓD
Zuk, zezwolenie na
działalność handlową.
Potrzebny jest pan sa-
motny, kierowca w wie-
ku 50-60 lat. Oferty

Biuro Ogłoszeń Szcze-
cin 35161,

POSIADEMACHOCHÓD
Zuk, zezwolenie na
działalność handlową.
Potrzebny jest pan sa-
motny, kierowca w wie-
ku 50-60 lat. Oferty

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

Ogólnopolski

Konkurs Recytacji

i Poezji Śpiewanej

Eliminacje w Szczecinie i województwie

ROZPOCZYNAJĄ się pierwsze
eliminacje XIX Ogólnopolskiego
Konkursu Recytacji i Poezji Śpiewanej
i Poezji Śpiewanej

Pierwszy przegląd rejonowy kon-
kursu odbędzie się w najbliższą
sobotę 7 bm. w Pollicach (Polski
Ośrodek Kultury), a następnie: 14

Kredki — są czy nie?

W UB, roku znacznie poprawiło
się zaopatrzenie sklepów papierni-
cznych. Między innymi trafiły do
nich tysiące pudełek z kredkami.
Można było bez trudu zaopatrzyć
dzieci szkolne czy przedszkolaki w
potrzebne barwy ołówki lub kom-
plety kredok woskowych (te ostat-
nie były tak produkcyjnie polskie,
jak i importowane z Czech, które
chyba było więcej. Obecnie jednak
co się popsuło. Wprawdzie nadal
w każdym sklepie papierniczym
oferowane są kredki woskowe, ale
tych w drewnianej oprawie brak,
a takich właśnie wymaga się w
szkolach od uczniów. (su)

Nowe prawo o ruchu drogowym

Uwaga, konkurs!

DZIŚ KOLEJNE PYTANIA konkursowe dotyczące przepisów
o ruchu drogowym, które obowiązują już od 1 stycznia br. Organizato-
rem konkursu są: Okręgowa Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego
PZMot, Wydział Ruchu Drogowego WUSW i Klub Garnizonowy w
Szczecinie przy udziale środków masowego przekazu.

ZADANIE NR 9

W jakiej odległości można zatrzymać pojazd przed przejazdem dla
pieszych i przejazdem dla rowerzystów na drogach dwukierunkowych
o dwóch pasach ruchu?

Odpowiedzi należy nadsyłać do czwartku pod adresem Klubu Garni-
zonowego w Szczecinie ul. Warszawskiej 5. Wśród autorów wszystkich
prawidłowych odpowiedzi zostaną rozlosowane nagrody rzeczowe.

Rozwiązanie zadania nr 9. Z prawej strony należy tylko wyprzedzać
pojazd, który sygnalizuje zamiar skręcenia w lewo. Z lewej strony —
z prawej strony dozwolone jest na drogach z wyznaczonymi pasami ru-
chu: — na jezdniach jednokierunkowych.

— na jezdniach dwukierunkowych, jeżeli co najmniej dwa pasy ruchu
na obszarze zabudowanym lub try pasy poza obszarem zabudowanym
przeznaczone są do jazdy w tym samym kierunku.

VIDEO VHS

— Pal/Se-
cam zdalnie sterowane
z kasetai sprzedam,
Oferty Biuro Ogłoszeń

— KUCHNIE gazowa cze-
teropalnikowa, kuchnie e-
lektryczna z piekarni-
kiem, tapczan, kalory-
fery co — sprzedam,
Tel. 725-16, 260-G

MAGIEL elektryczny —
sprzedam, Tel. 72-371,
35017-G

ROZBUTNIKI do obro-
nika, krowe cielna
72-sprzedam, Siadło 32
13, 160-G

SYPIALNIE „Weste” —
sprzedam, Tel. 522-809
od godz. 17, 72-G

KANAPY-POLKE, chod-
nik szer. 90 cm, dłu-
gość około 30 m —
sprzedam, Oferty Biuro
Ogłoszeń Szczecin 3,
Tel. 725-16, 260-G

STARME meble sprze-
dam, Ul. Wilcza 30/67 do
18, 34808-G

PAWILON handlowy w
Pollicach sprzedam, Of-
erty Biuro, Ogłoszeń
Szczecin 123,

DIWAN atrakcyjny za-
mienie na łóżkowe lub
sprzedam, Tel. 72-371,
35017-G

DIWAN 2 X 3 sprzedam
Tel. 22-12-05, 35123-G

OBRAZKI złote sprze-
dam, Obrońców Stalin-
gradu 2/23, 34580-G

NOWY kożuch męski
długi, rozmiar 52 sprze-
dam, Tel. 723-19, 198-G

KOZUCH damski, wło-
ski sprzedam, Telefon
426-77 do 16, 72-G

KURTKĘ oraz skóry z

Isów polarnych i gre-
bnych kurtek męskich
z nutili oraz futro dam-
skie sprzedam, Al. Jed-
ności Narodowej 21/7,

FUTRO z Isów nie-
bieskich sprzedam, Wia-
domość: Pila,

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązywania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy, trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadesłanie pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiązywania minimum dwóch zamieszczonych pozycji, weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO a 250 zł każdy.

Arytmograf

1 — korzystna zmiana, przeobrażenie: 17-14-11-7-2-3,

2 — urządzenie w teatrze służące do zmian dekoracji: 15-16-4-11-9-12-18-17-5-16,

3 — ośrodek przemysłowy nad Czarną Przemszą: 1-6-19-11-5-12,

4 — intensywne żywienie zwierząt: 8-13-10-11.

1	2	3	4	5	6	7	4
8	9	10	11	12	5	13	7
5	14	4	12	9	1	14	15
16	17	11	18	10	11	16	11
19	17	14	4	12	9		

Krzyżówka (jednak trudna)

POZIOMO: 1 — schadzka, 5 — do przekonywania zdjęć, 8 — na żołnierskiej czapce, 9 — „najstarsze” drzewo, 10 — wojenny statek, 12 — wynik dzielenia,

13 — trymer, 16 — pogłębiarka, 18 — niebiańska postać, 21 — magnowa skała żyłowa, 25 — skórzana sznurówka, 26 — van Leyden, malarz niderlandzki, twórca „Partii szachów”, 27 — żołnierz, oficerowie, generalicja, 28 — Jan znad Oku, 29 — ewolucja narciarska, 30 — rodzaj zebrania.

PIONOWO: 1 — łowi ryby, 2 — miano, 3 — rodzaj syczory, 4 — jedno z dzieł Chateaubrianda, 5 — rodzaj wynagrodzenia za pracę lub kilka dźwięków, 6 — choć... huczy wokół nas, 7 — rodzaj wędliny z nazwą, ceną itp., 11 — as trefl nie na mięso, 14 — ryba z grubego sznura, 15 — nie poezja, 17 — Chinńczyk z gara, 18 — austriacki psychiatra, twórca psychologii indywidualnej, 19 — rodzaj zamszu, 20 — „Ukrainka” czyli Łarysa Kosacz-Kwitka, 21 — kobierzec, 22 — litera umiera, na popa spoziera, 23 — solenizantka z 4 grudnia, 24 — w porzekadle: buduje, lub ZUT w Świętochłowicach.

Mini-krzyżówka

1 — naturalny barwnik brunatny, 2 — „mate”, paragwajska herbata, 3 — podobno zdoła człowieka, 4 — bezułka, 5 — ważny ośrodek turystyczny nad Olzą, 6 — druty i wełna w rękach babci.

ROZWIĄZANIE Z NR 251

POZIOMO: pasta, ustawa, merlan, Asam, rad, posucha, Oradea, to-karka, okrasa, koala.

PIONOWO: puma, asesor, stras, Talmud, Awar, Gandawa, ana, postok, cer, hak, Akra, oko, Ananinidwika, serdek, kadlub, Bulgar, raglan, nalepa, apetyt, ty-tani, Inarab, barkas, Sakata.

Kalambury: farsa, Stach, krzyk, walka, arteria, Szczyrk.

Nagrody wylosowali: Grażyna Mar-ejan — Szczecin, Barbara Kolodziejczyk — Szczecin, Roman Galczak — Łobez.

Nagrody są do odebrania w redakcji, III p. pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Kalambur

Biegnij z Najwyższą Izba Kontroli i nakrywaj nim swój stolik. Opracował: Rudolf MACURA

SERGE JACQUEMARD

REQUIEM

DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład: Wojciech Ludwikowski

245

Wszystko się zgadzało, Luksusowa torba z luksusowym apartamentem przy Lexington Avenue. Brenda zakpiła sobie z niego. Akordowa pracowniczka biura podróży!

Patrick stanął przy stoliku i zapalił papierosa wyciągniętego z kieszeni jakiegoś hippisa. Zabrakło mu własnych, a nie chciał odchodzić sprzed restauracji, bo bał się zgubić Brendę. Gdy się zaciągnął raz i drugi stwierdził, że to marihuana. Zgasił papierosa obcasem.

W tym momencie usłyszał za sobą ruch. Odwrócił się i natknął na jakąś dziewczynę. Przeszła obok niego i usiadła przy stoliku, na którym leżała torba.

Patrick zdumiony: to nie była Brenda. A jednak widział ją jak Brenda wchodziła do restauracji.

Dziewczyna czując jego natrętną obecność, podniosła oczy. Jej wzrok spoczął na brudnym ubraniu, rozczochranych włosach. Obrzuciła go wyrazem pogardy. Wzruszył ramionami. Zaczęła nerwowo uderzać ręką z pierścienkiem o blat stolika.

Patrick nie wierzył własnym oczom. Spojrzał raz jeszcze na inicjały i odszedł.

A jeśli to ta dziewczyna naznaczona spotkaniem? Jeśli to ona napisała list znalezionej w pokoju Kate?

Nie, oszalał chyba! Widział na własne oczy, jak Brenda wchodziła do restauracji. No, a inicjały? Zwykley zbieg okoliczności?

Skierował się do wnętrza restauracji. I nagle za wielką zieloną rośliną zobaczył Brendę. Odetchnął z ulgą.

Brenda na jego widok wytrzeszczyła oczy ze zdumienia. Usiadł naprzeciw niej.

— Co ty tu robisz, Patrick? — zapytała przerażona.

— Nie spodziewałaś się mnie tutaj zobaczyć, co?

— Nie — przyznała.

— Zawsze byłem uparty.

246

— Widzę. Ale nie masz racji.

— W czym?

— Ze przyjechałaś.

— Może byś mi wytłumaczyła wszystko? Już dostatecznie długo traktowałaś mnie jak idiotę!

Jej spojrzenie stało się biagalne.

— Nie teraz, Patrick, proszę cię... Później...

— Ciągłe później? Jest jedna rzecz, którą chciałbym wiedzieć. Po co te kłamstwa w twoich listach?

— To nie kłamstwa. Błagam cię, uwierz mi. Podaj mi adres twojego hotelu, przyjdę do ciebie później. Przysięgam, że wszystko ci wyjaśnię.

— Dlaczego nie teraz?

— Nie mogę.

— Z jakiego powodu?

— Czekam na kogoś.

— Na Kate Kitpack?

Jej wzrok stał się przenikliwy.

— Tak.

— Zostałaś wplątana w aferę szpiegowską, o to chodzi?

Zdziwiona uniosła brew.

— Skąd to wymyśliłaś?

Nagle zadzwonił. Patrick dostyszał za sobą jakiś szelest.

Odwrócił się gwałtownie.

Wayne, przedstawiam ci pana Patricka Baudouina, który nam przysporzył tylu kłopotów w Nowym Jorku.

Patrick rozpoznał Kate Kitpack i mężczyznę, który jej stałe towarzyszył. Oboje wzięli krzeselka od sąsiedniego stolika i dosiedli się do nich.

— Jak się masz, Brenda? — zaczął od razu Wayne Sandborg.

— Dziękuję — odpowiedziała sucho. — Mikrofony są na miejscu. To cię interesuje, prawda?

— Oczywiście, że to mnie interesuje. Nie ma obawy, że je znajdą?

— Nie.

— Może nie będą potrzebne.

— Dlaczego?

— Przynajmniej jeśli chodzi o Barta. Dla innych przydadzą się.

— Co to znaczy?

(jedn.)

Niezwykła wyspa

63)



Rys. Janusz CHRISTA

Od Potrzebowskiego do Kensego

Plebiscyt „Kuriera“ w kronikarskim zapis

W SYLWESTROWYM wydaniu „Kuriera“ zostały ogłoszone wyniki jubileuszowego XXX plebiscytu na 10 najlepszych sportowców i 3 najlepszych trenerów w minionym, 1983 roku, w naszym województwie. Wielokrotnie przedstawiałem swoje opracowania, zawierające szereg informacji o dotychczasowej historii plebiscytów. Korzystając z okazji jubileuszu, pragnę przypomnieć historię minionego 30-lecia.

GDY młody sport szczeciński zaczynał zdobywać mocniejszą pozycję na arenie krajowej „Kuriera Szczecińskiego“ — pod koniec 1954 roku — wystąpił z propozycją zorganizowania plebiscytu na najlepszych sportowców. W tym pierwszym plebiscycie wybrano następującą „złotą“ dziesiątkę:

1. E. Potrzebowski (lekkoatletyka)
2. K. Kozieras (kajakarstwo)
3. S. Lewandowski (lekkoatletyka)
4. Z. Szuszkiewicz (zapasy)
5. A. Szolomicki (siatkówka)
6. M. Hrydzewicz (strzelectwo)

7. M. Matłoka (kajakarstwo)
8. L. Sadowski (boks)
9. R. Murawski (boks)
10. L. Stelmazyk (pływanie).

JAKO ciekawostkę podam, iż trzy następne miejsca zajęli sportowcy, którzy przez następne lata byli na ustach kibiców naszego województwa:

11. Z. Zając (kolarstwo)
12. J. Piński (boks)
13. H. Kalinowski (piłka nożna)

Plebiscyt, prowadzony od roku 1954, miał trzy przerwy w latach: 1958, 1962 i 1963. Tak więc w rzeczywistości odbył się on 27 razy, a wygrywało 16 za-

wodników (niektórzy zajmowali pierwsze miejsca po kilka razy). Dla zachowania ciągłości, mimo że trzy razy plebiscytu nie było, postanowiono kontynuować numerację tak jak w przypadku Igrzysk Olimpijskich.

Od roku 1955 wybieramy również najlepszych trenerów. Pierwszym laureatem został Michał Knausz — w owym czasie opiekun pływaków Sparty Szczecin. W minionym 30-leciu głosowali także wielokrotnie na najlepsze zespoły. Pierwszymi laureatami w roku 1957 — zostali piłkarze Pogoni.

PODSUMOWUJAC dotychczasową historię plebiscytów pragnę przedstawić najciekawsze fakty.

● Ogółem w dotychczasowych 27 plebiscytach na listach 10 najlepszych znalazło się 114 sportowców (21 kobiet i 93 mężczyzn).

● Najwięcej razy (10) był wśród najlepszych kolarz Wojciech Matłoka.

● Najwięcej zwycięstw odniósł kolarze — 10.

● Lekkoatletów triumfowali 8-krotnie.

● Najwięcej zwycięstw odniósł (niezależnie już) Wiesław Maniak — 4 (1 do pod rąk) w latach 1964—1967.

● Kolarzy dotychczas było w dziesiątce 15 m. in. W. Matłoka 10 razy, Czesław Polewiak 9 razy, Zbysław Zając i Ryszard Konkolowski po 6 razy, Rajmund Zieliński i Andrzej Makowski po 5 razy.

● Piłkarzy na listach plebiscytowych było dotychczas 16 m. in. Henryk Wawrowski 5 razy, Marian Kielec 3 razy, Zenon Kasztelan i Zbigniew Czepan po 2 razy.

● Boksierów było 8. Najwięcej razy — Jan Piński i Ryszard Czerwinski po 3 razy.

● Lekkoatletów było 8 m. in. Wiesław Maniak 5 razy (4 zwycięstwa), Stefan Lewandowski 5 razy (3 zwycięstwa).

DODAJAC punkty — za 1 miejsce 10, a za następne 9, 8 itd., — po jednym mniej otrzymaliśmy następującą dziesiątkę najlepszych sportowców w dotychczasowej historii plebiscytów:

1. W. Szuszkiewicz 75 pkt.
2. W. Matłoka 74 "
3. Zb. Zając 51 "
4. Cz. Polewiak 48 "
5. S. Lewandowski 47 "
6. J. Brzozowski 47 "
7. W. Wojtakajtis 45 "
8. W. Maniak 42 "
9. A. Makowski 41 "
10. R. Zieliński 38 "

DRUGA DZIESIĄTKA

1. H. Wawrowski 36 "
2. R. Stadniuk 31 "
3. M. Piotrowska 30 "

JESLI chodzi o trenerów to dotychczas w trójce najlepszych było ich 36.

● Najwięcej zwycięstw Michał Knausz — 7

● Najwięcej razy w trójce: Michał Knausz — 11 razy, Waldemar Mosbauer — 9 razy, Jerzy Troszczyński — 4 razy.

W XXX plebiscycie mieliśmy aż 6 debutantów (Kensy) — najlepszy sportowiec 1983 r., Wojdyga, Zurowska, Lesniak, Sikorski, Chrościelewski).

Przed nami olimpijski rok 1984, a także rok wielu mistrzostw świata i Europy. Zycząc naszym zawodnikom, by mogli reprezentować Polskę w najważniejszych imprezach świata i powiększyć dotychczasowy skromny dorobek medalowy z Igrzysk Olimpijskich. Przypominę, że sportowcy naszego województwa dotychczas na IO zdobyli 5 medali: 2 srebrne i 3 brązowe.

Opracował:
Czesław GIERGIEL

CZESŁAW GIERGIEL, mieszkaniec Przyc, jest działaczem sportowym prowadzącym kółka i wszystkie ważniejsze wydarzenia sportowe w regionie. Jest także zbirerem, Posłanym do Sejmu, który w latach 1974—1977 był wiceprezidentem, a w latach 1977—1980 był prezydentem miasta Przyc.

Ważny sprawdzian

TURNIER piłkarski o puchar Nehru jest dla nas bardzo ważnym sprawdzianem — stwierdził trener reprezentacji Argentyny Carlos Bilardo — impreza w Indiach ma interesującą obsadę, występują w niej silne zespoły. Dla naszej drużyny budowanej z myślą o eliminacjach piłkarskich mistrzostw świata w Meksyku, będzie to bardzo ważny sprawdzian. Trzon zespołu stanowią piłkarze drużyny olimpijskiej.

Argentynczyści przywiązuja dużą wagę do meczu z polskimi piłkarzami.

Po raz drugi w Szczecinie

MP w chodzie na 50 km

W TYM ROKU Szczecin będzie gospodarzem wielu imprez sportowych: szczebla centralnego, M. in. 16 kwietnia, już po raz drugi, w naszym mieście zostaną rozegrane mistrzostwa Polski w chodzie sportowym na 50 km. Tak jak w ubiegłym roku start i meta przy Pomniku Czynu Polaków. W 1983 roku zwyciężył B. Bułkowski. Szczecinie natomiast zameldowali się na mecie na odległych pozycjach. Być może w tym roku postarają się o niespodziankę? Ponadto podczas rozgrywania chodu na 50 km, na trasie zobaczymy także kobiety na 10 i 5 km oraz mężczyzn na dystansie 20 i 10 km. Będą oni walczyć o miano najlepszych w

Wiosennym Kryterium Ulic.

Przed mistrzostwami Polski, w pierwszej dekadzie kwietnia, najlepszą młodzież w chodzie sportowym będzie gościł Łobez. Na ulicach tego miasta dziewczęta i chłopcy pomału na dystansach: 10,5 i 3 km.

(bt)

Zico ma nowego szefa

NAWET jeśli na boisku nie się dzieje, to w życiu Zico jest bardzo ważnym człowiekiem. Włoszski zarys jest rzadko, tamtejsi kibice i tak mało o czym dyskutować. Wydarzeniem ostatnich dni stało się sprzedanie klubu piłkarskiego Udinese. Dotychczasowy właściciel, przemysłowiec Lamberto Mazza zdecydował się na odprowadzenie klubu, który zaradzał od 3 lat z ramienia elektronicznej firmy „Zanussi”. Jego największym sukcesem było zmobilizowanie miejscowych przemysłowców i zakup jednego z najlepszych piłkarzy świata Brazylijczyka Zico. Właśnie oni zachowując na razie anonimowość, stali się nowymi właścicielami klubu. Umowa podpisana została kilkanaście dni temu i ogłoszona w tym tygodniu.

Status Zico pozostaje niezmieniony. Będzie on jeszcze przez 3 lata związany kontraktem z Udinese. Czy jednak Brazylijczyk zmienił się? Nowy szef — pyta włoska prasa,

Notatnik sportowy

SZCZECIŃSKI Klub Tenisowy informuje, że 10 stycznia odbędzie się zapyty dożółki tenisowej dla dzieci z roczników 1975—76. Blizsze informacje można uzyskać pod nr tel. 22-00-49.

OKRĘGOWY Związek Szachowy wspólnie z Domem Kultury SM „Śródmieście” organizuje w środy, tj. 11 i 18 bm, ogólnodostępny turniej szachowy. Warunkiem uczestnictwa jest posiadanie własnego meblu do gry (szachy i zestar). Zarządek imprezy, godz. 16.30, w sali DK przy al. Wyzwolenia 85.

Dotychczasowi triumfatorzy plebiscytów „Kuriera“

Rok	Zawodnicy	Trenerzy
1954	E. Potrzebowski	—
1955	S. Lewandowski	M. Knausz
1956	S. Lewandowski	T. Jagodziński
1957	Z. Zając	F. Krygier
1958	S. Lewandowski	M. Knausz
1959	Z. Zając	T. Mieczkowski
1960	J. Orzepowski	S. Zywołko
1961	W. Maniak	—
1962	W. Maniak	M. Bednarek
1963	W. Maniak	M. Knausz
1964	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1965	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1966	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1967	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1968	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1969	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1970	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1971	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1972	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1973	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1974	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1975	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1976	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1977	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1978	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1979	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1980	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1981	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1982	W. Szuszkiewicz	M. Knausz
1983	W. Szuszkiewicz	M. Knausz

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 18 — hala WDS — mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo I ligi Stal Stocznia — Gwardia Wrocław.

SOBOTA

Godz. 10 — dworzec kolejowy w Podjuchach — zbiórka uczestników 297. Lesnej Soboty.

Godz. 11 — parking przy emencie rzu w Gryfinie — zbiórka uczestników imprezy pn. „Bieg do zdrowia”.

Godz. 14 — miasteczko ruchu roweru przy al. Wol. Polskiego — eliminacja samochodowa mistrzostw okręgu o tytuł najczystszej kierowcy Szczecina.

Godz. 16 — sala PAM przy ul. Dunikowskiego 6a — mecz koszykówki kobiet z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi AZS Szczecin — AZS Poznań.

Godz. 17 — sala SP nr 30 przy ul. Dunikowskiego 6a — mecz siatkówki kobiet z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi Ognio — Sokół Pila.

NIEDZIELA

Godz. 10 — kąpielisko Arkonka — bieg transowe.

Godz. 10 — sala przy ul. Kolumba — halowe rozgrywki w piłce nożnej w ramach XX RTN (c.d. imprezy o godz. 13 i 15).

Godz. 10 — sala przy ul. Ku Stofu — halowy turniej piłki nożnej drużyn zakładowych i nie zrzeszonych.

Godz. 11 — stadion OSiR w Świnoujściu — masowy bieg noworoczny.

Godz. 11 — sala SP nr 30 — mecz siatkówki kobiet z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi Ognio — Sokół Pila.

Godz. 12 — hala WDS — mecz siatkówki mężczyzn o mistrzostwo I ligi Stal Stocznia — Pionier Sosnowiec.

Godz. 15 — hala WDS — pokazy karate.



Ostatnie chwile przed startem...

(CAF — UPI)

